Nr. 257. Lwów, Niedziela dnia 17. Września 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k (4 zł.)
Półrocznie 16 k (8 zł)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h (4 ct.), na prowincji 10 h (5 ct.), na dworcach 12 h (6 ct.)

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice za jeden wiersz 1 korona (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:
Dziś: A. 14. po Św. Lamberta.
Jutro: Tomasza z Wil.
Pojutrze: Januarjusza.

Grecko-katolickie:
N. 13 po Sosz. Hl. 4.
Zacharja.
Wosp. cz. Mych.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze) i ptactwo wodne i błotne.

Wschód słońca o 5 g. 46 m.
Zachód słońca o 6 g. 2 m.
Barometr. 767. Pogoda.

Społeczeństwo polskie a Duma państwowa.

W pewnych kołach naszego społeczeństwa, mianowicie wśród jednej frakcji socjalistów polskich, oraz znacznej części żywiołów demokratyczno-radykalnych rzucono pospiesznie hasło bojkotowania przyszłej Dumy państwowej.

Że ta ostatnia jest parodją przedstawicielstwa narodowego, że nie odpowiada najelementarniejszym potrzebom społeczeństwa nie tylko naszego, lecz i rosyjskiego — wiemy o tem wszyscy. Nie należy też na instytucję tę zapatrywać się jako na coś trwałego, lecz oceniać ją trzeba na tle ogólnych stosunków w państwie, jako coś przejściowego, jako teren nowy, na którym odbywać się będzie walka między przedstawicielami społeczeństw zamieszkujących państwo carów a rządem.

Duma państwowa, jakiekolwiek są jej wady, oznacza w każdym razie dopuszczenie pewnej kategorji przedstawicieli społeczeństwa do omawiania spraw ogólno-państwowych; stanowi więc zawsze pewien krok naprzód. Utworzenie tej nowej instytucji nie uspokoi niezadowolonych żywiołów u nas i w Rosji i rewolucjoniści różnych odcieni nadal prowadzić będą energiczną walkę z rządem w imię szerokich, ściśle konstytucyjnych reform państwowych.

Duma umożliwi natomiast żywiołom liberalnym, które i obecnie w walkach ulicznych i terorze nie biorą udziału — opozycję legalną.

Położenie tej ostatniej, dzięki Dumie państwowej wzmocni się w każdym razie. Wobec społeczeństwa i rządu większe znaczenie mieć będą ostre występy przeciwko ministrom i absolutyzmowi w Dumie, niż na różnych zjazdach profesjonalnych, lub na tajnych zebraniach ziemców.

Do opozycji w Dumie mogą się przyłączyć i te żywioły, które dotychczas stały na oboczu z tych czy innych względów.

Jeżeli rząd zechce zamknąć usta opozycji w Dumie, instytucji legalnej, przez siebie stworzonej, to wywoła to większe oburzenie, niż zamknięcie, lub niedozwolenie jakiegoś zjazdu adwokatów albo lekarzy.

Na przedstawicieli Dumy inaczej spoglądać będą biurokracja i wojsko, niż na spiskowców, lub przedstawicieli opozycji liberalnej, nie mających legalnego terenu do walki.

Ale być może do Dumy państwowej przenikną tylko żywioły wsteczne, całkowicie rządowi oddane, które tylko sankcjonować będą wszystkie jego nadużycia?

Nie sądzimy, aby tak być mogło. Nawet przy wysokim censusie wyborczym, prawdopodobnem jest bardzo, że w Dumie przewagę mieć będą żywioły liberalne.

Wiemy, że obecnie wśród większych właścicieli ziemskich w Rosji przewagę stanowczą mają konstytucjonaliści, którzy w ziemstwach prowadzą od dawna walkę z rządem.

Wśród burżuazji przemysłowej i handlowej przeważają też żywioły liberalne. Nie dalej jak na parę tygodni przed ogłoszeniem ukazu w Dumie, fabrykanci petersburscy podali rządowi memorjał, w którym wyraźnie wypowiadają zdanie, że tylko nadanie konstytucji ograniczającej samowładztwo, uspokoić może kraj.

Oczywiście posiadacze ziemscy i burżuazja w wielu punktach prędzej czy później ujawnią poglądy konserwatywne, ale obecnie, pod względem prawno-państwowym stoją one na stanowisku konstytucyjnem. Cenzus wyborczy dla Dumy usuwa inteligencję niezamożną i średnio-zamożną, jak i robotników od udziału w życiu politycznem.

Pewna część jednak lekarzy, adwokatów, inżynierów, profesorów itp. brać będzie udział w wyborach. Zbytecznem jest dodawać, że żywioły te są liberalne. Być może, że z pośród części drobnego mieszczaństwa wyjdzie dużo konserwatystów; nie jest też wykluczonem, że skutkiem ciemnoty, włościanie wybiorą pewną ilość posłów zacofanych. Na ogół jednak przypuszczać wolno, że w Dumie — żywioły liberalne mieć będą większość. Przypuszczenie podobne robi też gazeta „Ruś“. Rozważając przyszły skład Dumy mówiliśmy dotychczas tylko o posłach rosyjskich. Nie należy jednak przeoczać i tego faktu, że do tej ostatniej wejdą też i posłowie z Kaukazu, z Królestwa, z Litwy, Rusi, prowincji Nadbałtyckich itp.

Posłowie tej kategorji mieć będą oczywiście poglądy bardzo różne, nie ulega jednak wątpliwości, że znaczna ich większość stać będzie na gruncie konstytucyjnym i decentralistycznym.

Polskich posłów z Litwy i Rusi będzie przypuszczalnie czterdziestu kilku. Będą to przedstawiciele wielkiej własności ziemskiej, w przeciwstawieniu do rosyjskich swych kolegów, przeważnie konserwatyści. Ale i oni pod względem kulturalno-narodowym domagać się będą szerszych praw dla języka polskiego, dla samorządu i t. p.

Z Królestwa Polskiego skład posłów innym będzie, niż z Litwy i Rusi. Zapominać nie należy, że i włościanie nasi wejdą do Dumy. Prawda, dziś są oni bałamuceni przez bandę fezerów demokratyczno narodowych, obecnie jednak wpływ tej ostatniej zaczyna już być podkopywany przez „Związek ludowy“, oraz inne grupy polityczne.

Duma, tworząc legalny teren dla opozycji ośmieli niezawodnie tych, którzy dziś obawiają się wystawiać szersze żądania.

Przy obecnym stanie umysłów w Królestwie, niema obawy, aby ugodowcy, którzyby się dostali do Dumy — stali się uznanymi przywódcami narodu.

Przy różnych kombinacjach politycznych w Dumie, przy różnych chwilowych sejmach nawet mniejszość może uzyskać niejedną zdobycz poważną.

Pierwszem zadaniem Dumy będzie rozszerzenie swych praw.

Usunięcie się żywiołów opozycyjnych od udziału w Dumie przyczynić się tylko może do tego, że w tej ostatniej przewagę zdobędą konserwatyści, którzy pomagać będą rządowi. Kto na tem zyska? Ten ostatni oczywiście.

Nie trzeba się też wyrzekać tak dobrego środka uświadamiania społeczeństwa, jakim są wybory. Bojkot Dumy jako środek bierny nie ma znaczenia. Rząd rosyjski potrafi ściągnąć podatki bez zezwolenia Dumy.

Tak więc nie należy się usuwać od tej ostatniej. Niech opozycja umiarkowana walczy z rządem w Dumie, a rewolucjoniści niech go atakują po za nią. Wtedy koniec absolutyzmu nastąpi prędzej.

Otwarcie granicy dla importu bydła.

Ani większość komisji aprowizacyjnej, ani większość lwowskiej Rady miejskiej nie mogła się zdecydować na uchwalenie umiarkowanego wniosku dr. Mikołajskiego, by starać się o otwarcie granicy rosyjskiej i rumuńskiej jedynie na czas przejściowy i jedynie dla bydła rzeźnego, wprowadzanego wprost do rzeźni miejskiej. Sprawę tę pozostawiono w zawieszeniu i polecono komisji nadal ją studjować.

Wniosek identyczny niemal treści uchwalają miasta czeskie i morawskie i niewątpliwie powróci on znowu i na Radę miejską lwowską, choćby dla tego, że wszelkie inne połowiczne środki drożyzny mięsa wcale nie zdołają usunąć i że w sprawie otwarcia granicy nawet w sferach konserwatywnych powstają daleko radykalniejsze propozycje.

Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej p. Hudec wystąpił z żądaniem stałego otwarcia granic. Zupełnie równoznaczny z postulatem w ten sposób określonym, jest wniosek hofrata Chołodeckiego, popierany gorąco przez organa konserwatywne, jak „Przegląd“ i „Słowo Polskie“, a zmierzający do otwarcia pogranicznej rzeźni w celu aprowizacji Lwowa. Wnioskodawcy nie zastrzegają, że to zarządzenie ma być przejściowe, a rzecz oczywista, że gdyby tego rodzaju koncesję uzyskał Lwów, musianoby ją przyznać wszystkim miastom w państwie. Jeśliby więc spełniono żądanie radcy Chołodeckiego, wprowadzonoby stałą konkurencję mięsa i bydła rzeźnego z mięsem produkcji krajowej, a można być pewnym, że krajowa produkcja tej konkurencji nie zdołałaby wytrzymać a przemysł hodowlany, najważniejsza gałąź produkcji krajowej musiałaby upaść. Wiadomo bowiem, że hodowla i wypas bydła na rozległych stepach za granicą jest mniej kosztowną, niż krajowy sposób hodowli, skutkiem czego i ceny bydła zagranicznego są o wiele niższe, niż u nas.

Dla tego ani za wnioskiem p. Hudeca, ani za wnioskiem p. Chołodeckiego nie mógłby głosować nikt, komu interesy rolnictwa leżą na sercu. My musimy dbać o to, aby rolnictwo a w szczególności hodowla bydła w kraju mogła się opłacać, musimy dbać, aby dla handlu bydłem były warunki, zapewniające procudentowi zwrot jego własnych kosztów i pewien godziwy zysk, a wprowadzenie stałej konkurencji z bydłem rosyjskiem i rumuńskiem obniżyłoby cenę bydła poniżej własnych kosztów produkcji krajowej, a więc zabiłoby tę produkcję.

Zupełnie inaczej rzecz się przedstawia ze stanowiska, które zajął dr. Mikołajski i ze stanowiska, które zajęły reprezentacje miast czeskich i morawskich. Tu już nie chodzi o wprowadzenie stałego czynnika konkurencyjnego, lecz o zarządzenie wyjątkowe, czasowe, w celu zaradzenia chwilowej potrzebie miast i rolników, w celu zredukowania niezmiernie wygórowanych cen bydła w kraju.

Cena bydła obecna nie odpowiada kosztom produkcji, lecz je ogromnie przewyższa, nie odpowiada rzeczywistej wartości realnej bydła, lecz normuje się stosunkiem popytu do podaży, który tylko dla małej garstki sprzedawców jest korzystny a ogół konsumentów i olbrzymią większość rolników na wyzysk naraża, albowiem i konsument za mięso i rolnik za bydło, mające uzupełnić braki w inwentarzu, muszą płacić ceny nadzwyczaj wysokie. Chwilowe więc zaradzenie, zmiana stosunku popytu do podaży bydła przy pomocy konkurencji zagranicznej jest konieczną przynajmniej do tej pory, dopóki rolnicy nie zdołają pod dogodnymi warunkami uzupełnić swego inwentarza użytkowego i hodowlanego i dopóki ceny mięsa nie obniżą się do normalnej wartości bydła, z doliczeniem kosztu pośrednictwa i wyrębu mięsa. Jeżeli tego się nie uczyni, drożyzna bydła i mięsa nadal będzie jeszcze przez dłuższy czas

wzrastała, a konsumentom lwowskim nie pomoże ani wyrąb mięsa prowincjonalnego, ani Kasa mięsna („flajszkasa"), ani urząd odbiorczy („Uebernahmsamt„), ani nawet konina i króliki. To są wszystko półśrodki, które kwestji drożyzny nie rozwiążą. Nie mamy nic przeciw temu, aby miasto poczyniło dla rzeźników udogodnienia w zakupie towaru, aby im ułatwiło kredyt i tańsze trochę nabywanie bydła przez ukrócenie nadużyć pośredników, ale nie wierzymy, aby te starania zaradziły drożyźnie mięsa.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Zgromadzenie introligatorów**. Onegdaj w sali metalowców odbyło się poufne zgromadzenie robotników i robotnic introligatorskich. Radzono nad opłakanym stanem w zawodzie, a w końcu uchwalono wręczyć pracodawcom memorjał, w którym zawarte są żądania polepszenia płacy i innych reform zawodowych, a zarazem mieści się w nim zapowiedź, że jeżeli do dni 14 nie zostaną żądania te uwzględnione, robotnicy zaniechają pracy. W zgromadzeniu wzięło udział 145 osób na 213 pracujących we wszystkich zakładach introligatorskich, a uchwały zapadły jednomyślnie.

— **Posądzony kuzynek.** Piekarz Salamon Menker doniósł onegdaj policji, że kuzyn jego Ignacy H., 21 letni młodzieniec, praktykant dentystyczny, uciekł od niego d. 11. bm. przyczem ukradł złoty zegarek z długim łańcuszkiem złotym, wart. 600 kor. Policja wysłała do dwóch miejscowości telegramy, ścigające zbiega.

— **Sieroca dola.** W Brodach zmarł przed 2 tygodniami leśniczy „Państwa Brody", Gacklik, pozostawiając 11 letniego syna Józefa opiece macochy. Kobieta ta pozostawiła dziecko na bruku, a sama wyjechała w kierunku Lwowa. Magistrat brodzki chcąc się pozbyć ciężaru, dał dziecku pieniądze tylko na kolej do Lwowa i kazał mu tutaj odszukać macochy. Biedny sierota nie mógł znaleźć macochy, zgłosił się o przytułek na policji, a stąd odesłano go komisarjatowi II. dzielnicy.

— **Pod kopyta końskie.** Na ul. Łyczakowskiej, u wylotu ul. Hofmana, zaszedł onegdaj wieczór wypadek, który bolesnie dotknął p. Adama Wagnera dyrekt. urzędów pomocniczych namiestnictwa. Szybko bardzo jechał tamtędy nieznanego narazie nazwiska woźnica przedsiębiorcy przewożenia ciężarów Oleńczuka i potrącił przechodzącego ulicą p. Wagnera, który upadł pod konie i doznał potłuczenia.

— **Zguba.** Żona fryzjera G. Federowa, zgubiła na ulicy książeczkę Kasy oszcz. Józefa Bałabana na przeszło 450 kor.

— **Przebicie**. W nocy na sobotę po wyjściu z szynku na pl. Benedyktyńskim został przebity nożem w plecy Józef Szczucki, czeladnik szewski. Sprawcą przebicia jest nałogowy złodziej Józef Chruściel, który na razie nie został aresztowany. Ranny Szczucki leży w szpitalu.

— **Fałszywą monetę** jednokoronową, zakwestjonowaną we Lwowie, złożono wczoraj w policji.

Z Krakowa.

§ **Zgromadzenie kongregacji kupieckich**. Dziś popoł. odbędzie się wielkie zgromadzenie kongregacji kupieckich i kupców krakowskich w sprawie skrócenia godzin pracy w handlu. Na posiedzeniu delegatów kupców i pomocników handlowych, odbytem przed kilku dniami zgodziły się obie strony na szczegółowe postanowienia, które będą przedłożone jutrzejszemu zgromadzeniu. Handle podzielono na trzy kategorje: kolonjalne, kolonjalno śniadańkowe i wszystkie inne. Kolonjalne mają być otwierane o 7 rano, zamykane o 9 wieczorem; w południe godzina wypoczynku dla pomocników. W handlach śniadańkowych w dnie powszednie praca trwać może 14 godzin z godziną wypoczynku w południe, a wszystkie inne handle mają być otwierane o $^{1}/_{2}8$ a zamykane o 8 wieczorem, również z godziną wypoczynku w południe.

§ **Wyrok**. W sprawie b. uczniów gimnazjalnych Mroza i Czupryny i fjakra Ciocialskiego, uwolniono wszystkich trzech oskarżonych.

Na prowincji.

≶ **Z Drohobycza** donoszą, że dyrekcja państw. dróg żelaznych rosyjskich zamierza zakupić 40.000 cystern ropy galicyjskich od Petrolei. W tej sprawie odbędzie się 19. bm. zgromadzenie producentów w Drohobyczu.

≶ **Propinacja w Kulikowie** używa korków z napisem „Propinationspachtung".

≶ **W Samborze** skazano na karę śmierci włościanina Piotra Szteligę za zamordowanie włościanina Piotra Fryńki, z którego żoną utrzymywał stosunek miłosny. Fryńkowa w dwa dni po zamordowaniu męża przez Szteligę powiesiła się.

Z dzielnic zakordonowych.

~ **Z Łodzi.** Szczegóły nowego pogromu publiczności w czasie poniedziałkowego koncertowego widowiska w Łodzi wywołują oburzenie, które znalazło swój wyraz w odniesieniu się grona tamtejszych obywateli z zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych. Nikt bowiem z publiczności, zapełniającej salę, nie mógł być winien temu, iż z galerji w czasie przedstawienia padło kilkadziesiąt kartek, zadrukowanych rewolucyjną odezwą. To też otoczenie gmachu żandarmerją, policją i wojskiem, aresztowano przeszło 200 osób, w sali się znajdujących, wśród dzikich scen przemocy i spędzenie ich do maneżu wojskowego, gdzie sałdaci kolbami znęcali się nad wieloma, gdzie nahajami oćwiczano studentów i uczniów, tak, że powybijano wielu aresztowanym zęby, nadwichnięto stawy, poprzetrącano kości — jest oburzającym aktem barbarzyństwa wyuzdanego, a nie zabiegiem władzy, choćby nawet w czasie stanu wojennego.

Osobiste.

* **P. Nowacki** został zamianowany reżyserem teatru miejskiego.

* **Mianowania**. Cesarz zamianował zastępcę dyrektora kolei państwowych, radcę rządu Stanisława Rybickiego dyrektorem kolei państw. w V. randze we Lwowie, nadając mu równocześnie tytuł radcy dworu, oraz starszego inspektora austrjackich kolei Karola Stelzera zastępcą dyrektora kolei we Lwowie w VI randze, przy równoczesnem nadaniu mu tytułu radcy rządu.

Cesarz pozwolił przy tej sposobności, aby dyrektorowi kolei państwowych we Lwowje, p. Wierzbickiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone było ponownie najwyższe uznanie za wieloletnią znakomitą służbę.

WYSTAWA

zabytków cechowych we Lwowie.

Przy sposobności wystawy prac uczniów rękodzielniczych, urządzono także wystawę zabytków i starożytności cechowych, która równocześnie z tamtą, dziś została otwarta w pałacu sztuki, na placu powystawowym. Jestto pierwsza tego rodzaju wystawa we Lwowie, a zawiera komplet zabytków cechów lwowskich i bardzo wielu cechów prowincjonalnych. Skutkiem tego, jest ona też ogromnie ciekawa i pouczająca, raz jako retrospektywny obraz dziejów rękodzieła polskiego, jako materjał w niesłychanej dotąd ilości do kupy zebrany powtóre, a po trzecie jako pamiątka ogólno narodowa, na której wiele cięży wieków i wiele zmiennych losów kolei.

W tych powykręcanych i pomarszczonych od starości pergaminach, w zakurzonych ladach cechowych, w fantazji obesłań, godeł, ceremonjalnych przedmiotów, tkwią wieki pracy, zachodów i skrzętności całego stanu, jego rozkwit i upadek, jego monument i zapomnienie, duma i niższość wobec warstw uprzywilejowanych — tam tradycja, złota księga i jego wreszcie... nieśmiertelność.

„Za cechmistrzowstwa sławetnych braci Jana Śniatowskiego, starszego Jana Franiewicza, młodszego" — „Jakób Wronka, fundator cechu blachowniczego dla siebie i dziatkam swoim" — „za pp. cechmistrzów, wszystkich pp. braci — za p. Jakóba Saserkiewicza olsternika i p. Bartosza Mistowskiego rymarza kolegę" — ciągle się czyta takie napisy monumentalne, fundacyjne, na pamiątkę potomnym spisane. Bo taki cech z całą swoją organizacją, ceremonjałem, z całym „dobrym porządkiem" to jedyne miejsce rywalizacji i odznaczeń, jedyna droga do nieśmiertelności dla panów braci, starszych i młodszych cechmistrzów. But się zużyje i zniknie, a przedtem na długo zniknie i pamięć jego twórcy, zepsuje się zamek i pójdzie w rupiecie, całe kategorje rzemiosł nawet pójdą w niepamięć, jak olsternicy szyftyrze, pobraycarze, trombernicy — ale jeżeli tylko lada cechowa ocaleje i zaschły pergamin, to i wspomnienie dawnym majstrom i konfratrom trafi się u potomnych, a może i „Zdrowaś Marja" za duszyczki ich białe!

Dziwny też urok ogarnia człowieka na widok osiwiałych dzisiejszych majstrów, pochylonych nad ladą starą. Pergamin to dla nich księga o siedmiu pieczęciach, której łacinę student tylko czasami, na wakacjach im odcyfruje — a jednak oni tej księgi strzegą zazdrośnie, przy niej roją o polskich królach i lepszych czasach — i cud, że je oto na wystawę wydali, bo to ich skarb i tajemnicze palladium, z którego może kiedy w przyszłości... przywilej spłynie na nich i lepsza dola.

Właściwie ktoby się chciał dowiedzieć o treści polskiego rzemiosła, o jego fachowym poziomie w ciągu wieków, ten niewiele znajdzie tu materjałów, historycznych. Same wyroby rękodzielnicze zużyły się i przepadły. Tylko cech kowali w Przemyślu zachował pochwę od sztyletu, drucikowej roboty, wcale zgrabnej, rękawicznicy lwowscy z końca ośmnastego wieku przekazali... parę szelek... jako majstersztyk jednego ze swoich wyzwoleńców, w przemyskim cechu krawców przechował się pergamin z dziesięciu wzorami wyrobów sztuki krawieckiej z XVII. w. Zabytek to bardzo ciekawy, jedyny w swoim rodzaju, pięknie kolorowany — ale mimo to sprawia pewne d prymujące wrażenie, bo oto był kres sztuki krawieckiej. Towarzysz, chcący zostać majstrem musiał zrobić taką sztukę, jak tam w skostniałej formie wymalowano, nie inną, jak jego ojcowie i dziadowie robili — a na własną inwencję i fantazję miejsca nie było.

Natomiast obraz praw, przywilejów, wewnętrznego życia cechów i stosunków, wśród których one żyły i działały, jest na wystawie lwowskiej bardzo wypukły i wyrazisty. Nawet w monotonji pewnej i podobieństwie jednego cechu do drugiego tkwi mnóstwo różnic, wywołanych różnorodnością stosunków lokalnych i innych, a tak na owych stołach, gablotach etc. rozłożył się spory kawałek czasu — sześć wieków rozwoju i upadku rękodzieła polskiego.

Każdy cech posiada przedewszystkiem własne ustawy, artykuły „dobrego porządku" (*boni ordinis)*, które nadawał mu urząd radziecki, a zatwierdzał król osobnym dyplomem. Zorganizowany cech posiadał dalej własną ladę t. j. skrzynkę gdzie przechowywał swoje dokumenta, obesłanie (cechę) za pomocą której wzywał członków swoich na posiedzenia, pieczęć, przedmioty ceremonjalne, używane w czasie posiedzeń i wreszcie sztandar.

Te więc głównie zabytki reprezentowane są na wystawie lwowskiej, której tłem, niejako symbolem i początkiem jest pergaminowy dyplom oryginalny, przechowujący się w archiwum miejskiem. Jest to dokument złożenia hołdu wiernopoddańczego królowi Władysławowi Jagielle przez miasto Lwów. Na podłużnym skrawku pergaminowym odpowiedni tekst gotyckiemi literami, pod spodem zwisające na sznurkach pieczęcie: rajców, ławników i dziesięciu cechów rękodzielniczych lwowskich. To był w owym czasie cały Lwów. Nie było więcej nikogo po nad owe dziesięć cechów, w nich była siła rząd i sąd starego Lwowa. Słusznie więc

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował auskultanta Stanisława Chytrosia adjunktem sądowym w Żabnie.

* **Zmarli.** Dr. Marjan Bolesław Dawidowski radca dyrekcji poczt i telegrafów zmarł we Lwowie w 41 r. życia.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego“ zawiera wraz z **„Tygodniem“** 20 stronic. Na stronie 9. i 10. znajdują się: Listy z kraju (Przemyśl, Turka). Rozmaitości i w odcinku „Po powrocie Holmesa z Tybetu“, na str. 11. i 12. ogłoszenia.

Tydzień nr. 38, dołączony do dzisiejszego numeru „Kurjera Lwowskiego“ zawiera:

Dr. Fr. Piekosiński: Arnold biskup poznański (z ryciną).

Fr. Jaworski: Dawniejsze widoki Lwowa, I., z czasów Rzpltej (z ryciną).

W. M. Kozłowski: Rewolucjoniści polscy i rosyjscy w powieści angielskiej (dokończ.)

Dr. B. Dybowski: Sen i marzenia senne (c. d.)

Jan Świerk: „Pastoj“.

Przegląd piśmiennictwa.

(Doniesienia prywatne).

Strajk rzeźnicki we Lwowie.

Żadnych zajść nie było onegdaj przez cały dzień w rzeźni. Wielu rzeźników pozabierało swój żywy towar i odjechało do domów. Biedniejsi majstrowie rzeźnicy, którzy nie solidaryzują się z akcją swoich kolegów, nie tają się z tem, że bydło bili bydło po domach. Mimo to, że do południa agitowano przeciw kupowaniu bydła, sprowadzonego na targ, zakupiono później mnóstwo sztuk. Rzeźnicy zrobili na tem interes, bo nabyli bydło za znacznie tańszą cenę nie jeden bowiem handlarz wolał dać taniej niźli pędzić bydło z powrotem. Rzeźnicy, związani kontraktem z władzą wojskową o dostawę mięsa powiadają, że u proszą te władze o danie im wojska dla bicia bydła w rzeźni.

Popołudniu w sali metalowców w pasażu Mikolasza odbyło się zgromadzenie strajkującej czeladzi. Zdają oni sobie obecnie sprawę z tego, co zaszło na czwartkowem posiedzeniu majstrów i coraz głośniej podnoszą, że majstrowie ułożyli z góry plan w tym kierunku, by czeladź zmusić do strajku zagrożeniem zniżenia im płacy i zastąpienia wielu z nich w warsztacie chłopcami i parobkami. Czeladź okazuje skłonność gremjalnego przyjęcia pracy w magistracie na wypadek założenia miejskiej jatki.

W całej rzeźni miejskiej panował wczoraj taki spokój, jak w uroczyste święto popołudniu. Na bramach budynku rzeźnianego utrzymują majstrowie straż, aby nie dopuścić tych, którzyby chcieli przywieźć bydło i bić je w rzeźni. Z prowincji przywieziono wczoraj koleją około 400 kg. mięsa dla komisjonerów, które złożono w chłodzarni. Pewną część cieląt, sprowadzonych na targ piątkowy, a nie sprzedanych, pomieszczono w rzeźni. Właściciel cieląt, żyd z prowincji, prosił, aby mu dyrektor rzeźni, mimo szabasu, pozwolił zabić te cielęta, gdyż inaczej straci cały swój majątek.

Gmina straciła przez dwa dni ostatnie z powodu zastoju rzeźnianego około 1.800 kor. za same opłaty rzeźniane od bicia bydła. Niektórzy rzeźnicy bili wczoraj bydło po domach, ci zaś, którzy mają dostawy dla wojska, poczynili starania, aby władze wojskowe dały im popołudniu wojsko do bicia bydła w rzeźni.

Strajkująca czeladź odbyła przedpołudniem zgromadzenie. Uchwalono wysłać deputację do komendanta załogi z prośbą, aby nie zezwolił używania żołnierzy do bicia bydła. Byli też u prezydenta miasta, który obiecał deputacji, że wszystkie żądania czeladzi, wniesione przed 2 tygodniami do gminy o rozmaite ulepszenia w rzeźni, któreby zarazem były ulgą w ich pracy, będą w jak najkrótszym czasie uwzględnione. Wśród czeladzi podnosiły się wczoraj głosy, aby na razie przestać strajkować, a żądania swoje później od majstrów likwidować.

Na pl. Strzeleckim przy straganach z taniem mięsem panował wczoraj olbrzymi ścisk. Żydzi nie sprzedawali z powodu szabasu, natomiast na dwóch straganach sprzedawano mięso wieprzowe, a na trzecim mięso z grubego bydła. Sprowadzono wczoraj na targ 827 kg.

Strajk rzeźnicki nie wpłynął jeszcze wczoraj na zmniejszenie targu mięsa w jatkach, tylko g d z i e n i e g d z i e p o d w y ż s z a l i r z e ź n i c y c e n y m i ę s a w o ł o w e g o.

Robotnicy przedłożyli następujące żądania: 1) Zaprowadzenie natychmiastowe legitymacji wstępu do rzeźni. 2) Nie wolno zatrudniać parobków przy robotach, które mają wykonywać ukwalifikowani robotnicy, to znaczy, że nie wolno parobkom robić nożem i to porem. 3) Majstrom nie wolno zatrudniać więcej chłopców, niż pozwala ustawa przemysłowa. 4) Podwyższenie płacy o 20%. 5) Zwrot czeladnikom prawa rozporządzania krwią z bitych bydląt, zwrot kiełbaśnicy, ćwierciowego od łoju i skóry. 6) Za odbijanie skóry od każdej sztuki należy się czeladnikom 40 gr. 7) Urządzenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu zawodowem. 8) Zupełny odpoczynek niedzielny i świąteczny. 9) Traktowanie robotników ma być ludzkie. 10) Wypowiedzenie ma być 3-miesięczoe. 11) Za czas strajku mają robotnicy otrzymać płacę w dotychczasowej wysokości.

Żądania robotników masarskich. 1) Czas pracy ma trwać od g. 6 rano do 6 wieczór z 1-godzinną przerwą obiadową. 2) Wypłata ma być tygodniową w każdą niedzielę o g. 8 rano, u koszernych masarzy w piątek o g. 4 popołudniu. 3) podwyższenie płacy o 20 proc. 4) Wikt ma być lepszy, pomieszkanie dla kawalerów czyste, z czystą pościelą a żonaci czeladnicy mają otrzymywać na pomieszkanie 20 k. miesięcznie. 5) Kierownicy warstatów nie przyjmują odpowiedzialności za zepsute przez ukwalifikowanych robotników wyroby masarskie. 6) Praca w niedzielę ma trwać najdajej do g. 10 rano. 7) Wypowiedzenie ma być trzymiesięczne. 8) Płaca za roboty nadgodzinowe (pofajramtowe) ma być podwójną. 9) W niedzielę i święta mają robotnicy za kolację otrzymywać 1 kor. 10) Urządzenie bezpłatnego biura pośrednictwa pracy przy stowarzyszeniu zawodowem. 11) Traktowanie robotników ma być ludzkie. 12) Za czas strajku mają robotnicy otrzymać płacę w dotychczasowej wysokości. W razie przyjęcia tych warunków przez którego z majstrów, mają robotnicy rozpocząć u niego pracę.

Wczoraj zgodziło się na żądanie robotników trzech żydowskich majstrów masarskich, wobec czego robotnicy ich w liczbie około 30 stanęli do pracy.

Z polecenia p. Michalskiego dokonuje kilku urzędnikow magistratu spisu jatek w bazarach, które są zamknięte. Wszystkim tym rzeźnikom w myśl zapowiedzi prezydenta na posiedzeniu Rady miejskiej zostaną ich stanowiska wypowiedziane.

Wczoraj od rana we wszystkich jatkach, mających dostawy wojskowe — pracowali żołnierze.

Komitet robotników strajkujących urzęduje w stowarzyszeniu przy ul. Ormiańskiej l. 29.

ten dyplom otwiera wystawę — jest on bowiem wyrazem największego rozkwitu i potęgi mieszczaństwa polskiego.

Oddział lwowskich zabytków cechowych rozpoczyna się z nowu od „Bractwa Strzeleckiego“, które łączyło kiedyś wszystkie cechy ku obronie miasta i było szkołą rycerską mieszczaństwa. Kur pozłocisty, wyrobu złotnika Wolfa Berndta z XVI. w. kilka dyplomów z przywilejami dla Bractwa od Zygmunta Augusta począwszy, stanowi pamiątkę tych czasów. Stary sztandar, sztućce, wystrzelane tarcze, pochodzą po części już z czasów austrjackich.

Obok bractwa strzeleckiego stanęło drugie bractwo, najpotężniejsze niegdyś i najsilniejsze. To bractwo kupców lwowskich, którego pamiątką są dwa berła pozłociste z XVII. w. używane dziś jeszcze przy ceremonjalnych obchod ch i znowu dyplomy królów polskich, zatwierdzające ustawy bractwa z różnych czasów.

Reszta, to same cechy rękodzielnicze, lwowskie i prowincjonalne. Lwowskie w komplecie, prowincjonalne, jak już wspomnieliśmy, w dużym zastępie. Przegląd ich zabytków rozpocząć należy od ich podstawy organizacyjnej, tj. od dyplomów królewskich. Wystawa zgromadziła dyplomów tych całe setki, ornamentowanymi inicjałami ozdobionych i pojedyńczych, z pieczęciami na sznurkach i bez pieczęci, mniej lub więcej dobrze zachowanych. mniej lub więcej kompletnych. Najstarszym dyplomem jest nadanie Andrzeja, starosty ruskiego, z r. 1386, dla szewców w Przemyślu. W ogóle cech.... posiada najwięcej dyplomów—komplet aż do ostatnich czasów Rzeczypospolitej, bardzo dobrze zachowany.

(Dok. nast.) *Fr. Jaworski.*

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 16. września. Przy wczorajszem ciągnieniu 2 proc. losów serbskich, główna wygrana 80.000 fr. padła na los s. 148 nr. 48.

Wiedeń 16. września. Na członka Izby panów Proskowetza, przechodzącego przez ulicę najechała dorożka i przewróciła go na ziemię. Proskowitz odniósł lekkie obrażenia na skroni i oku, stan jego zdrowia nie daje jednak powodu do obaw.

Paryż 16. września. Donoszą z Cherbourga, że ministerstwo marynarki zarządziło budowę nowych łodzi podwodnych, które z powodu znacznej swej pojemności i szybkości nazywać się będą „krążownikami podwodnymi.“

Kopenhaga 16. września. Dziennik „Potemkin“ donosi, że komendantem statku „John Grafton,“ który wyleciał w powietrze koło Jakobstadu, był Eugenjusz Schaumann, brat zabójcy Bobrikowa.

Kopenhaga 16. września. Siostra zabójcy gen. gubernatora Helsingforsu Bobrikowa, Schaumanna, zaprzecza w dziennikach jakoby brat jej był kapitanem okrętu „John Granfton“, który wyleciał w powietrze koło Jakobsztadu.

Chrystjanja 16. września. Do „Aftenposten“ donoszą z Karlsztadu, że onegdaj dwa pułki szwedzkie odmaszerowały do Arval. Szwedzki oddział telegraficzny wysłano ze Sztokholmu do Charlottenburga.

Kradzież pocztowa.

Kołomyja 16. września. Z wozu pocztowego między filją poczty a głównym gmachem pocztowym zniknęło o godz. 7 wieczorem około 13000 kor, oraz różne wartościowe walory i listy polecone. Sprawca kradzieży otworzył wóz pocztowy kluczem, który przedtem gdzieś zatrącony został. Sprawcy dotychczas nie wyśledzono.

Rada państwa.

Wiedeń 16. września. Rozesłano już porządek dzienny pierwszego posiedzenia Izby posłów. Na pierwszym punkcie znajduje się sprawa włoskiego fakultetu prawniczego w Roveredo.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt 16. września. Po zamknięciu posiedzenia Izby posłów na korytarzu poseł Horwat zawołał do min. spr. wewn. Kristoffyego: „Czy pan przyjmujesz odpowiedzialność za podburzenie ulicy?“ Minister odpowiedział: „Przyjmuję odpowiedzialność i ręczę, że się nikomu nic nie stanie“. Na to pos. Horwat dodał: „Czynimy pana odpowiedzialnym za ewentualne wydarzenia, a w takim razie biada panu!“

Budapeszt 16. września. Izba magnatów zebrała się wczoraj wieczorem na posiedzenie. Bar. Fejervary złożył podobne oświadczenie jak w Izbie poselskiej. Hr. Anzelm Desseffy wykazywał, że uzasadnionym był jego wniosek z 21. czerwca br. z wyrażeniem nieufności rządowi, jak o tem świadczy fakt, że ten rząd nielegalny chwycił się środka

bezprzykładnej demagogji, nie zważając, że może przezto zachwiać podstawami państwa. Mowca wyraził więc zadowolenie z powodu, że ten rząd ustępuje.

Bar. Fejervary odpowiedział, że rząd nie dba, czy hr. Desseffy go nazywa nielegalnym. Gabinet jego był nieparlamentarnym, ale nielegalnym nie ma nikt prawa go nazywać. Poprzedni rząd nie mógł spełnić swego zadania i musiał ustąpić, większość nie chciała objąć rządów, ktoś więc musiał objąć kierownictwo spraw państwowych, a korona ma prawo mianować ministrów. Rząd mowcy nie spełniwszy swego zadania, ustępuje. Czy była inna droga rozwiązania przesilenia, mowca nie wie, jeżeli hr. Desseffy wie o tem, niechaj to wyjaśni. Br. Pronay przyłączył się do wywodów Desseffyego i powiedział, że nie można znaleźć słów dostatecznego potępienia dla niegodnej akcji rządu.

W podobny sposób przemawiał hr. Zichy, który twierdził, że wobec tego słusznym był wniosek o wyrażenie nieufności rządowi.

Br. Fejervary: Wyście tę nieufność zawotowali już z góry zaraz w pierwszym dniu obrad parlamentu i w ten sposób zaznaczyli swą nieufność koronie!

Hr. Zichy i Desseffy zaprotestowali przeciw takiemu przedstawieniu stanu rzeczy, zapewniając, że wyrazili nieufność tylko rządowi.

Następnie odczytano reskrypt królewski, odraczający Sejm do 10. października. Na tem posiedzenie zamknięto.

Budapeszt 16. września. Izba magnatów i izba posłów przed rozejściem się upoważniły prezydjum do złożenia monarsze życzeń imieniem parlamentu w dniu imienin 4. października.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 16. września. Komisja nietykalności poselskiej postanowiła postawić w stan oskarżenia b. min. sprawiedliwości Plosza za to, że poddał przesłuchaniu policyjnemu br. Banffyego z powodu zajść w Izbie dnia 13. grudnia z. r.

Budapeszt 16. września. Stronnictwo rządowe (liberalne) odbyło wczoraj wieczór posiedzenie, na którem wybrano komisję do wypracowania programu stronnictwa i komisję do zorganizowania stronnictwa. Obie liczą po 56 członków. Na wniosek Tiszy uchwalono, że członkowie stronnictwa mogą być obecni na posiedzeniach obu komisyj i przedkładać swe zapatrywania na piśmie.

Budapeszt 16. września. Wczorajsze demonstracje przed gmachem parlamentu miały przebieg spokojny. Gdy prezes Izby Justh przyjmował deputacje, pojawił się na Dunaju statek strojny w barwy narodowe, na którym zwolennicy posła Szemere demonstrowali na rzecz koalicji. Przed południem sklepy były zamknięte a w większości przedsiębiorstw pracę zawieszono. Robotnicy przyjęli z entuzjazmem odpowiedź prez. Justha, którą im przyniosła deputacja i zaczęli się rozchodzić. Odmarsz robotników z przed parlamentu trwał półtorej godziny. Zapowiedziane na wieczór 100 zgromadzeń ludowych odwołano.

Budapeszt 16. września. Półurzędowy „Pester Lloyd" omawiając sytuację, wywodzi, że większość powinna obecnie wreszcie skorzystać ze sposobności i przyjąć kompromis. Jeżeli ona teraz ponownie kompromis odrzuci, to król z pewnością nie będzie jej o ten kompromis prosił. Większość powinna zastanowić się nad tem, jakie szkody wynikną dla kraju z długiego zawieszenia wszelkich czynności parlamentu.

Kongres antialkoholiczny.

Budapeszt 16. września. Na posiedzeuiu kongresu antialkoholicznego dr. Daszyńska Golińska wygłosiła odczyt o środkach przeciw alkoholizmowi. Dr. Mitandas z Szwecji mówił o wpływie alkoholu na zmniejszenie odporności żołnierzy. Na odczycie tym byli lekarze i wyżsi oficerowie armji austro-węgierskiej, a lekarz sztabowy dr. Mydrac w dyskusji wyraził nadzieję, że od obecnego kongresu datować się będzie akcja przeciw alkoholizmowi w armji austro węgierskiej.

Cholera.

Berlin 16. września. „Reichsanzeiger" donosi, że od 14. do 15. bm. w południe było 9 wypadków zasłabnięcia na cholerę, a 3 wypadki śmierci.

Królewiec 16. września. Koło miejscowości Warnikeim zmarła wczoraj po krótkiej słabości pewna osoba wśród podejrzanych objawów. Następnie skonstatowano jako przyczynę śmierci cholerę.

Hamburg 16. września. Z Petersburga donoszą, że w europejskiej Rosji występuje cholera tylko sporadycznie, natomiast na granicy Afganistanu występuje epidemja cholery bardzo silnie, zabierając dziennie kilkaset ofiar.

Samobójstwo spekulanta.

Paryż 16. września. Samobójca Ginsburg poniósł wielkie straty z powodu spekulacji cukrowych Croniera. Rodzina jego twierdzi, że umarł na udar mózgowy.

Oberwanie chmury.

Kapsztad 16 września. Z powodu oberwania chmury, nastąpiły w kilku miejscowościach w Afryce południowej wielkie wylewy, które uszkodziły wiele domów i mostów. Czy są jakie straty w ludziach, dotąd nie wiadomo.

Trzęsienie ziemi.

Florencja 16. września. Sejzmografy tutejszego obserwatorjum, zanotowały wczoraj trzęsienie ziemi w odległości 19.000 kilom.

Rzym 16. września. Cesarz Wilhelm nadesłał 200.000 franków na ofiary trzęsienia ziemi.

Zaburzenia antiżydowskie.

Petersburg 16. września. W Kursku i w innych miejscowościach gub. kurskiej wybuchły rozruchy antiżydowskie.

Przemycanie broni.

Kolonja 16. września. „Kölnische Ztg." donosi z Helsingforsu: Na wybrzeżu wyspy Maeyby odkryto znowu magazyn broni. W nieprzemakalnych paczkach znaleziono tam 660 sztuk karabinów 10 mm. i 122.000 sztuk naboi. Gubernator zarządził śledztwo.

Z ziemi polskiej.

Wilno 16. września. Wyszedł pierwszy numer „Kurjera litewskiego" (pisma polskiego).

Z caratu.

Warszawa 16. września. „Kurjer Warszawski" donosi, że ostatecznie postanowiono utworzen e ministerjum handlu i przemysłu. Ministrem ma zostać wiceminister skarbu Timirazjew.

Petersburg 16. września. „Bierż. wied." donoszą, że na mocy specjalnego cyrkularza w kraju zachodnim osoby, nauczające języka polskiego, pociągane były do odpowiedzialności. Obecnie ministerjum zawiadomiło władze prowincjonalne o zniesieniu tego cyrkularza administracyjnego i nakazało przerwanie wszystkich spraw, wytoczonych pedagogom.

Uniwersytet charkowski stara się o pozwolenie przyjęcia 38 żydów ponad normę.

Zarząd więzienny przechodzi pod władzę ministerjum spraw wewnętrznych.

Jałta 16. września. Rozprawy w procesie z powodu zaburzeń w Jałcie izba sądowa zapowiedziała na koniec października st. st. Z Teodozji wezwano kilkuset świadków, prawie wyłącznie mieszkańców Jałty.

Moskwa 16. września. Ks. Trubeckoj obrany został rektorem tutejszego uniwersytetu.

Profesor Milinkow wypuszczony został z więzienia śledczego.

Petersburg 16. września. Taryf dla wywozu nafty na kolei transkaukaskiej na razie nie zniżono.

Petersburg 16. września. Wypracowano przepisy dodatkowe dotyczące Dumy państwowej. I tak kobiety mają przekazywać swój cenzus mężom lub synom. Zebrania przedwyborcze mogą odbywać się niekoniecznie w obecności urzędnika policyjnego. Program spraw, które mogą być rozważane na zebraniach, znacznie rozszerzono.

Petersburg 16. września. Ponieważ projekt wprowadzenia do Rosji kalendarza nowego stylu napotkał na opór w wielu zarządach, przeto wniesiony on będzie pod obrady i do orzeczenia Dumy państwowej.

Petersburg 16. września. W budżet roku przyszłego wstawiono 2,000.000 rubli na koszta zebrania się „Dumy".

Petersburg 16. września. Car Mikołaj II. udaje się z całą rodziną na kilkunastudniową wycieczkę wzdłuż brzegów finlandskich.

Ryga 16. września. Wykonano zamach na pomocnika tutejszego policmajstra, który pchnięty sztyletem odniósł ciężką ranę.

Zaburzenia na Kaukazie.

Tyflis 16. września. Pięć batalionów piechoty kilka bateryj artylerji oraz oddziałów kozackich wysłano do Kutaisu. Ponieważ obawiają się walki między Ormianami a Tatarami w Szubawerti, wysłano tam sotnię kozaków. W Baku zamordowano współpracownika wychodzącej tam gazety.

Petersburg 16. września. Z Tyflisu donoszą: Ostatecznie na Bałachanach i Bibi Ejbat ustały pożogi i pladrowania. W okręgu Sangesua Tatarzy palą i plądrują, oraz porywają kobiety. W Gebrael i Sanpesa, ogłosili Tatarzy wojnę świętą. Mordują oni Rosjan i Armeńczyków i bezczeszczą kościoły. W okręgu Minkens, rzucają Tatarzy wnętrzności mordowanych dzieci psom na pożarcie. Wielu Rosjan i Ormian zmuszono do przejścia na islamizm. Właściciele towarzystw żeglugi grożą, że jeżeli nadal nie będą mogli nabyć nafty do opału pod kotłami, każą swoim ludziom splądrować magazyny naftowe.

Berlin. 16 września. „Berliner Ztg." donosi z Petersburga: Onegdaj chciała banda Tatarów podpalić dom przemysłowca naftowego w Baku, Agiewa. Napadnięty bronił się, strzelając z rewolweru. Tatarzy uciekli przed strzałami, lecz wkrótce powrócili z patrolem kozackim. Dowódcy kozaków oświadczyli, że z domu Agiewa strzelano do spokojnych przechodniów. Komendant patrolu Walter kazał wobec tego dom zdemolować i splądrować. Wiele osób zginęło.

Tyflis 16. września. Strajk od dnia 13. bm. jest zakończony. W Kutaisie wybuchł natomiast strajk powszechny.

Tyflis 16. września. Jen. Szirimkin otrzymał wczoraj następującą depeszę z Baku: W rozmaitych punktach miasta strzelają. Przyszło do małych starć, w których kilka osób zabito. Sytuacja jest groźna, albowiem wzburzenie wśród Tatarów jest znaczne.

Po wojnie.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego".)

Londyn 16. września. (B. Reutera). Umowa pomiędzy obiema armjami co do zawieszenia broni postanawia, że walki mają być zaniechane, a pomiędzy obiema armjami ma być ustanowiona strefa neutralna szerokości 8 kilometrów. W pośrodku tego neutralnego pasu leży miejscowość Szahotsu. Wstęp do strefy neutralnej dozwolony tylko cywilnym. Komunikacja między obiema armjami odbywać się ma tylko na drodze do Szahotsu. We Władywostoku zbiorą się obustronni reprezentanci władz marynarskich celem oznaczenia neutralnego pasu morskiego na czas zawieszenia broni.

Rzym 16. września. Poselstwo japońskie oznajmia Agencji Stefaniego, że wiadomość o zamordowaniu rodziny Komury jest zmyślona.

Londyn 16. września. Do „Times" donoszą z Tokio: Urzędowo ogłoszone rachunki budżetu państwowego do 31. maja 1905 wykazują nadwyżkę 50 miljonów jenów, uzyskaną z rozmaitych oszczędności i za zwiększenie się dochodów. Nadwyżka ta ma być użyta na pokrycie wydatków wojennych i innych nadzwyczajnych wydatków.

Rada miejska.

Drożyzna mięsa.

Onegdajsze posiedzenie rozpoczęło się o g. kwadrans na 8-mą. R. Makowicz żądał, aby mięso z prowincji przywozić można do miasta wprost, a nie przez rzeźnię. Na rogatkach mógłby weterynarz spełniać kontrolę. Przekupniów przepędzić należy. Mięso prowincjonalne jako takie powinno być sprzedawane. Potępiał pośrednictwo bardzo kosztowne.

R. Laskownicki zaznaczył, że akcja po łowiczna magistratu nie budzi zaufania. Stragany na pl. Strzeleckim nie załatwią sprawy, gdyż 500 kilogr. dla Lwowa nic nie znaczy. Zresztą ci rzeźnicy stoją pod grozą teroryzmu. Dlaczego na Biesiadówce nie sprzedają mięsa prowincjon.? Strajk rzeźników jest policzkiem dla reprezentacji miasta — jedyną odpowiedzią być powinno otwarcie jatek miejskich. To jest objaw terroru, rzeźnicy chcą dyktować prawa całej ludności. Wreszcie wniósł, aby nad sprawą otwarcia jatek miejskich, odbyło się głosowanie imienne.

R. Hudec przemawiał za otwarciem granicy rumuńskiej i rosyjskiej. Na targu odbija się brak bydła, wywołuje to drożyznę — zaradzić temu może radykalnie tylko otwarcie granicy. Na pierwszy krok gminy, rzeźnicy odpowiadają zniżeniem płacy robotnikom. Pośrednicy trzymają w ręku swoim przywóz bydła do miasta. Zapewnić sobie należy przywóz bydła — gdyż pośrednicy wyrządzą nam figla. Ludność ubożeje — rośnie konsumcja wódki i ziemniaków, a maleje konsumcja mięsa. Kawałek mięsa dobrego jest już zbytkiem nawet dla wielu urzędników i przemysłowców. Należy uczynić wszystko, aby sztuczność podrożenia artykułów żywności usunąć. (Podczas przemówienia r. Hudeca, na galerji rzeźnicy awanturują się — p. Michalski uspakaja ich, na co jeden z rzeźników na galerji odzywa się do p. Hudeca: „Mów pan dalej“ (wesołość). R. Hudec: Proszę o spokój, przecież ja mówię i w waszym interesie).

Na prowincji w Królestwie Polskiem, kosztuje funt mięsa 8 kop. (20 gr.), a w Warszawie 12 kop. (30 gr.). Oświadczył się także za urządzeniem jatki miejskiej. Zakończył wnioskiem, aby magistrat poczynił kroki, zdążające do otwarcia granicy rum. i ros. dla bydła opasowego.

Następnie zabrał głos p. Michalski i oświadczył, że nie może publicznie zdradzać tego, co chce zrobić dla dobra miasta. Woli więcej robić, a mniej mówić. Wniosek p. Feldsteina nazwał niepraktycznym i nieroztropnym(!) Broni się przed jatkami, gdyż nieprzygotowany. „Skąd ja wezmę woły, kiedy objadę Galicję i zrobię kalkulację“. Był we Wiedniu, badał rzecz przez 3 dni i dlatego nie radzi otwierać jatek natychmiast. Rzeźnicy w memorjale zgadzają się na jatki miejskie a sprzeciwiają się straganom z mięsem prowincjonalnem, dlatego mowca jest przeciwnego zdania. Coś się przecież zrobiło (Z Galerji: „Dla zamydlenia oczu“. (Wesołość). P. Michalski: Czy pan rzeźnik? Głos z galerji: Naturalnie. P. Michalski: W takim razie, siedź pan cicho, bo każę pana wyprowadzić).

Zwraca uwagę na końskie mięso, założyć należy jatki końskie — we Wiedniu istnieje 470 rzeźników końskich. Kilo mięsa końskiego kosztuje od 20 do 40 ct. a kupuje je najlepsza publiczność. Gdyby się nie znalazł przedsiębiorca na urządzenie jatki końskiej, to powinien to uczynić magistrat, gdyż na tem stracić nie można. P. Feldstein powinien wyrobić to, aby Bank hipot. w którym on pracuje, założył jatki... Rzeźnicy zapominają, że gmina wydzierżawiła im jatki na sprzedaż a nie na zamykanie (Awantury na galerji). Jeżeli przez 2 dni sprzedawać nie będą, odbierzemy im jatki. (Głosy: Co to jest, nie dam mięsa. Pan nie masz mi do gadania — my zapłacili. Proszę o głos! (Wesołość) ja nie majster, ja czeladnik, ja obywatel). Radził odroczyć sprawę otwarcia jatek albo dać magistratowi *carte blanche*... do badania. Nie patrzmy się na Kraków, powodujmy się własnym rozumem. Zalecił do przyjęcia wszystkie wnioski magistratu i komisji aprowizacyjnej.

R. Gubrynowicz przemawiał za uchwaleniem bardzo poważnej kwoty—około 300.000 k. —do dyspozycji magistratu na przeprowadzenie całej akcji.

R. Lilien polemizował z wywodami p. Michalskiego. Wniósł, aby sprawę jatek miejskich zbadał we Wiedniu i Krakowie dr. Szpilman i złożył sprawozdanie w przeciągu 14 dni. Magistratowi pozostawić tego nie można, gdyż sprawozdanie przedłoży on za 14 lat...

R. Markiewicz zaznaczył, że pośrednictwo wyposażyć trzeba w kapitał 100.000 k. W dalszym ciągu stanął w obronie rzeźników, twierdząc, że nie zarabiają wiele. (Burzliwe oklaski z galerji). Władza polityczna ma prawo normować ceny pieczywa i mięsa. Straganiarza należało przedtem wykapać, zanim mu się pozwoliło sprzedawać mięso. (Głosy: I w innych rzeźniach nie panują porządki wzorowe).

R. Mokrzycki (rzeźnik) twierdził, że rzeźnicy iwowscy w ostatnich latach mało w cenie postąpili—mięso lwowskie tańsze, niż gdzieindziej—tylko r. Markiewicz ma słuszność; praktycznych wniosków tu nie było, nie pomogą grzmoty z tej i innej strony. Wnioski prezydjum bardzo słuszne. Krytykuje p. Feldsteina. Bank hipoteczny miał już swoje jatki i dobrze na nich wyszedł. Dr. Dwernickiemu nie chce odpowiadać, bo go tu niema. Wszystkiemu rząd winien—magistrat ze swej strony nakłada ciężary, a wreszcie dr. Szpilman. Najcięższym winowajcą jest dr. Szpilman, który nie robi ulg publiczności, tylko weterynarzom. To są wykręty adwokackie (Wesołość). Rzeźnicy winni są tylko częściowo—wszystko zwala się na rzeźników, ale nikt nie myśli o tych panach, którzy zyski chowają do kieszeni. Granicę rumuńską otworzyć należy na krótki czas. Wszystkiemu winny stosunki socjalne—p. Hudec wygląda też mizernie, głód cierpi. (Wesołość). Teraz strajki tak z miejsca robią. Takiego uczciwego interesu jak rzeźnicki nie ma nigdzie. Idzie się z publicznością ręka w rękę. Nie należy oglądać się na plotki, które pochodzą skąd inąd o jatkach miejskich—ale myśleć o 1000 rodzinach rzeźnickich. Postawił nagły wniosek, bez oglądania się na kolegów—aby posłowie postarali się o otwarcie na krótki czas granicy rumuńskiej. Prawda, że sprzedają mięso prowincjonalne za rzeźniane, ale nasza publiczność się na tem zna, każde dziecko... Zabierali głos profesorowie i adwokaci, ale tylko r. Markiewicz przedstawił tak rzecz, że mu rzeźnicy dziękują. (Głos z galerji: Dzieci jeść chcą). Prezydjum wyprawiło ostatni argument — wysłali kogoś do Gródka, aby tu z mięsem przyjechali — dawano 1000 zł., a nikt nie chciał przyjechać... „Te 12 grajcary na żywej wadze wół podskoczył“ (Wesołość). U nas w Austrji nic się nie robi, tylko jak się urządza strajki — wówczas wszystko na pierwszy plan... (Ogromna wesołość).

R. Feldstein wyraził ubolewanie, że p. Mokrzycki nie dotrzymał słowa, danego dawniej, że w obronie rzeźników więcej występować nie będzie. Wystąpił przeciw wnioskowi o zamknięciu granic wywozowych i otwarciu granicy rumuńskiej i rosyjskiej. Życzyłby sobie tylko prawa ustanowienia rzeźni granicznych na granicy rumuńskiej i rosyjskiej. Przemawiał za otwarciem jatek miejskich. Uchwała rzeźników jest prowokacyjną. Jatka miejska będzie regulatorem. Prezydjum i magistrat ma niechęć do założenia jatek.

R. Pawlewski zgadza się z wnioskami komisji. Niestanowczość prezydjum przyczyniła się do opłakanego stanu. Jak mógł magistrat pozwolić, aby pośrednictwo w rzeźni mogło się tak rozwielmożnić. Czyż tam nie ma żadnego nadzoru. Jedynym środkiem do unormowania cen jest otwarcie jatek miejskich.

R. Wczelak występuje przeciw urządzeniu jatek miejskich, doradzają to chyba ci, którzy zdyskredytować (!) chcą reprezentację miejską. Przystąpić do założenia jatek miejskich należy za ½ roku lub rok (!!). Rozkrzyczany wyzysk ze strony rzeźników nie istnieje (!) Dla rzeźników należy założyć kasę — a sprawa zostanie korzystnie załatwioną. (Głosy: dla rzeźników). Zalecał mięso końskie. (Głosy: A będzie pan jadł rozbratle końskie?!)

R. Riedl podniósł, że głównem złem jest kosztowne pośrednictwo.

Dr. Szpilmann zauważył, że ustawa o zamknięciu granicy miała na celu, aby księgosuszu do Austrji nie zawlec. Możnaby od parlamentu co najwyżej uzyskać prawo przepędu nierogacizny z zagranicy. Granicę do Niemiec zamyka już prawie całkowicie ostatni traktat, dla Austro-Węgier bardzo niekorzystny. P. Mokrzyckiemu odpowiedział, że nie wykonawcy winni, tylko ustawa. (P. Mokrzycki robi znak na gardle — mający dowodzić, że ustawa ta zarznęła rzeźników).

R. Jonasz przemawia jako kupiec, że jatki miejskie są ryzykowne i że niema we Lwowie rzeźników bogaczów. Na to odzywa się salwa oklasków z galerji. (Głosy: kończyć). Gmina ma pech do wszystkich przedsiębiorstw. Elektryczna kolej i gazownia lepszeby wydały rezultaty w ręku przedsiębiorcy. Nie przyrzeka sobie rezultatu i pożytku z wniosków komisji — ale mimoto bardzo mu się one podobają, jakkolwiek skierowane są przeciw faktorom.

R. Dzieślewski postawił wniosek następujący: Z uwagi, że najgłówniejszą przyczyną wzrastającej stale drożyzny mięsa jest brak bydła w kraju, rada m. Lwowa uważa za konieczne wydanie takich zarządzeń, któreby umożliwiły nabywanie żywego bydła lub mięsa z bydła pochodzącego z zagranicy.

R. Mokrzycki cofnął zarzut, że prezydjum wysłało weterynarza do Gródka, który ofiarował tamtejszym rzeźnikom 1.000 zł.

Referent p. Rutowski zaczął przemawiać po godz. 10. O godz. 10½ przystąpić miano do imiennego głosowania nad nast. wnioskiem p. Feldsteina: „Poleca się magistratowi, aby w możliwie najkrótszym czasie przystąpił do założenia jatki miejskiej“.

R. Ciesielski zawołał: „Szkoda czasu na głosowanie imienne“. (Głosy oburzenia).

Za imiennem głosowaniem oświadczyło się 19 a przeciw 21. Opozycja chciała zdekompletować posiedzenie, ale wróciła po chwili. Następnie głosowano nie imiennie. Za wnioskiem p. Feldsteina głosowało 21 a przeciw 19. (Oklaski).

Następnie uchwalono wszystkie wnioski magistratu i komisji aprowizacyjnej. Komisjonerzy i pośrednicy usunięci zostaną z rzeźni do 30. września.

Sprawę otwarcia granicy uchwalono odroczyć.

Głos z galerji: Brak kompletu.

P. Michalski (do galernika): A u pana jest komplet (Ogromna wesołość).

Na tem przed godz. 11. zamknięto posiedzenie. Na galerji odezwały się wiwaty.

Dział ekonomiczny.

Budapeszt 16. września.

Pszenica na październik 15 86—15 88, na kwiecień 1906 r. 16·56—16·58, żyto na październik 12·86—12·88, na kwiecień 1906 r. 13·54—13·56, owies na październik 12·26—12·28, na kwiecień 1906 r. 12·64—12·66, kukurudza na sierpień 00·00—00·00, na wrzesień 00·00—00·00, kukurudza na maj 1906 13·22—13·26, rzepak na sierpień 00·00 do 00·00.

Oferty: mierne.
Chęć kupna: mierna.
Usposobienie: utrzymane.
Pogoda: piękna.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16. września. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 684·25. Akcje węg Zakł. kredyt. 799 50. Akcje Anglobanku 319 25. Akcje Unionbanku 566 50, Akcje Laenderbanku 450 50 Akcje Bankvereinu 573·50. Akcje Bodencredit 1049·—. Akcje Gal. Banku hipot. 562·50. Akcje kolei państw. 678 50. Akcje kolei połud. 106 00 Akcje kolei Elbethal 453·25. Akcje kolei północnej 5900—0090. Akcje kolei czerniow. 584·00. Akcje Alpiny 539·75. Akcje Rima Muranji 554 75. Akc. prask. Tow. żel. 2746—0000. Akcje fabryki broni 570—000. Akcje tureckie tytoń. 379 00 Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 899 00. Oblig. węg. indemnizac. 96 95. Renta majowa 100 45. Renta austr. koron. 100 55. Węgierska renta koron. 97·20 56 l. listy Tow. kred. ziems. 99·90 4% listy Banku hip. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35. 5% Banku hipotecznego 112·50. 4% Banku krajowego 100·00. 4½% Banku krajowego 101 90. 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 100 00 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99 95. 4% poż. m. Lwowa 99·30. Losy tureckie. 146 00. Marki 117·42 Ruble 253 75.

Usposobienie silne. Papiery krajowe bardziej ożywione i wyższe. Papiery żelazne słabiej.

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż.

Czarny, krótki i dobry fortepian tanio do sprzedania. Łyczaków 29, I. piętro. 2020

Tarantasik lekki na małego konika kupię. W. Tabor, Szeptyckich 7. 1996

Używane szyny wózki, rozjazdy wąskotorowe w dobrym stanie, z powodu zwinięcia interesu **tanio do sprzedania.** Zgłoszenia pisemne pod **„Okazja"**, Biuro Sokołowskiego, Lwów, Pasaż Hausmana.

Dom murowany w rynku w Kalwarji zebrzydowskiej zaraz do sprzedania. Bliższe szczegóły udzieli Amalja Liszkowa, Kalwarja. 2025

Jan Müller, Błyszczywody poczta Żółkiew ma sa sprzedaż folwarczek 260 morgowy w tem 20 morgów młodego lasu w powiecie Śniatyńskim 4 kim. od Zabłotowa. Na parcelację dogodne Tow. kred. ziemskiego 56000 koron. Cena 120.000 koron. Część ceny kupna może pozostać przy hipotece. Zamiana na kamienicę we Lwowie nie wykluczona. Oglądać można każdego czasu bez specjalnego zezwolenia.

Koń pod siodło. Ciemnobrunatna klacz, 164 cm. wys., 12-nastoletnia, do chowu kwalifikująca się, jest tanio do sprzedania. Do obejrzenia codziennie od g. 3 do 6 popołudniu w stajni ul. **św Marka l. 8.**

Zaraz! do sprzedania lub wydzierżawienia realność 20 morgowa z lasem, domem i budynkami ekonomicznymi. Adres: Hołosko Wielkie 116, poczta Zamarstynów. 2034

Fortepian dobry za 80 kor. sprzedam. Łyczaków 4. 2026

Mleczarnia, restauracja, korzystnie do sprzedania. Wiadomość kantor komisowy, Szajnochy 3. 2027

Poszukują posady.

Koncypient rutynista, ewentualnie solicytator, poszukuje posady prowincjonalnej. Administracja „Prowincja". 2036

Inteligentna dystyngowana osoba, izraelitka, przyjęłaby posadę jako wychowawczyni lub towarzyszka do starszej osoby. Adres C. Lindenbaum, Kurkowa 3, Lwów. 2039

U adwokata lub notarjusza poszukuje posady jako koncypient, kandydat notarjalny z 2-letnią praktyką notarjalną i $1^1/_2$ roczną praktyką adwokata: Nestor Seneta. Rożniatów. 2043

Wolne posady.

Adwokat dr. Kazimierz Jonas w Baligrodzie poszukuje **koncypienta.** 2007

Magistra farmacji poszukuje dr. Juljusz Franzos, aptekarz w Tarnopolu. 2006

Dr. Władysław Wejda, adwokat w Sokalu, poszukuje **koncypienta.** 2031

Poszukuję ucznia do nauki dentystyki. Rappaport, dentysta-technik, pl. Marjacki 7. 2003

Akcyjne Towarzystwo poszukuje dwóch panów sprytnych do interesu, z nienaganną przeszłością do podróży w celach akwizycyjnych. Warunki: stała płaca i prowizja a po trzech miesiącach stabilizacja. Dokładne oferty z podaniem wieku i dotychczasowego zatrudnienia pod adresem „Akcyjne Towarzystwo", poste restante Lwów. 2035

Poszukuje się chłopca do nauki introligatorskiej. Fedunio, Wałowa 29. 1707

Zdolnego fachowca poszukuje droguerja Reizesa, Stanisławów. 1918

Notarjusz w Budzanowie poszukuje substytuta, kancelistę i pisarza na posadę w Bursztynie. 1937

Rządca ekonomiczny, zasiadł posadę zaraz na samoistne. Kaucja wymagana. Biuro konc. Europejskie, Batorego 30. 2032

Nauka.

NOWOŻYTNE JĘZYKI. C. k. konc. szkoła **BERLITZ SCHOOL ul. 3. Maja 2** otwartą zostanie 18. września. Franc., angiel., niem., polski.

Gimnazjalny abiturjent-eksternista, wprawny instruktor, poszukuje lekcji na wieś na cały rok. Łaskawe zgłoszenia na adr.: Stefan Bryndas, Jaworów (koło Lwowa). 1932

Rozmaitości.

Złotym medalem odznaczony na wystawach w Paryżu i Londynie. **Puder Marcelio** w pudełkach po 1 k. i 2 k. Crême Marcello w słoikach po 1 k., Mydło Marcello karton po 60 h. poleca Druguerja Leszka Sładowskiego, Lwów, Kapitulny l. 1. Nie niszczą cery bielą i konserwują! 1013

Jedynie najlepsze masło deserowe krysowickie najtaniej poleca Maksymowicz, Sokoła. 2028

Nauczycielka języka francuskiego i tłumaczka, podejmuje się wszelkich przekładów z polskiego i z niemieckiego na język francuski. Zimorowicza 10, pierwsze piętro. 2038

Zdolna dozorczyni ochrych. Wiadomość ul. Skarbkowska 36, II, piętro, Hahn. 2015

Fortepianów znakomitych, nieużytych, najtańsza sprzedaż, zamiana, kupno: Żulinskiego 6, Kalinowski. 2040

Na mandolinie wyucza grać znakomicie za 6, względnie cztery tygodnie. Lola Eitelberg, Zygmuntowska 14. 2044

Poplamione ubrania męskie i damskie nieprute **czyści i odnawia** Pierwszy chemiczny zakład **Szymona WEISSA tylko ul. Kopernika l. 12, LWÓW.** Na żądanie czyści się za pomocą aparatu w przeciągu kilku godzin.

Przez c. k. rząd upoważnione Biuro informacyjne Z. Pacholego, em. ck. urzędnika, poleca i dostarcza doborowy personal biurowy, oficjalistów itp. Przeprowadza kupna, sprzedaże i dzierżawy. Poszukujący posady znajdą umieszczenie. Udziela informacyj w sprawach prywatnych, urzędowych i handlowych. Dyrekcja. 2041

Mieszkanie z wiktem, lub sam wikt. Skarbkowska 35, I. 1998

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

6 pokoi, pokój dla sług, łazienka itd. na I. piętrze, w willi, ul. Krzyżowa 9, od 1. października. 1916

4 i 5 pokoi, przedpokój, kuchnia. Ul. Antoniego 1. 2037

3 pokoje, wszelkie przynależności, od października. Zygmuntowska 11. 2046







Do nabycia we wszystkich lepszych sklepach z bielizną i towarami nicianymi.

Skład fabryczny: **Wiedeń, I., Kohlmarkt 8.** Cenniki ilustrowane bezpłatnie.

Nowość!

Pan Policmajster Tagiejew

napisał

JÓZEF MASKOFF

(GABRJELA ZAPOLSKA)

2 tomy o **100** illustracjach **6** koron.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Chemicznie zbadany, przytem przez władzę jako zupełnie nieszkodliwy dla **skóry** uznany

„NISZCZYCIEL WŁOSÓW“

usuwa u pań tak niepiękne i przykre

WŁOSY na TWARZY

gruntownie wraz z korzeniami i nadaje cerze także jeszcze naturalną świeżość, delikatność i gładkość. Cena 7 koron. — Wysyłka wszędzie dyskretnie przez perfumerie.

I. SCHMIDEK, Budapeszt, VI., Nyárutca 18.

Wyborne kawy Cejlońskie i inne po zł. 1·30, 1·80, 2, 2·08, 2·16 i 2·20 za kilogram. Wysyłki w woreczkach 4 kilowych franco do każdej miejscowości pocztowej poleca Handel Leonarda Soleckiego we Lwowie, ul. Batorego 2. (120)



Ilustrowane cenniki wysyłamy na prowincję darmo i opłatnie.

Ulgi w spłatach wedle umowy!

Wszystkie z

WYSPRZEDAŻY

zwiniętej firmy **„A. Krzysztofowicz we Lwowie“** pozostałe towary a mianowicie: dywany, firanki, portjery, dywaniki nad i przed łóżka, chodniki, ceraty, linoleum, dywany perskie i smyrneńskie, oraz różne artykuły dekoracyjne, nabyliśmy aktem notarjalnym ... do l. rep. 12029/5.

Owe zapasy, jako też większą część wysortowanych towarów naszego składu

sprzedajemy z okazji nadzwyczajnej po bajecznie niskich cenach

i udzielamy szan. dobrze sytuowanym osobom na żądanie tak we Lwowie jako też na prowincji **chętnie kredytu, wedle ustnej lub pisemnej umowy.** — *Cenniki ilustrowane wysyłamy na prowincję darmo, za nadesłaniem 10 hal. w znaczkach pocztowych. Polecamy również, jak długo zapasy starczą, następujące towary:*

Dywaniki przed łóżka po ct. 30, 40, 50 i wyżej
Dywany nad łóżka po zł 1·25, 2·—, 2·10 „
„ salonowe po zł. 5·—, 6·—, 7·— „
Chodniki, metr ct. 15, 20, 25 „
Portjery, sztuka ct. 60, 75 ct., zł. 1·— „
Firanki koronkowe, szt. ct 60, 75, zł. 1·— „
Kapy na stoły i łóżka zł 1·20, 1·50, 2 — „

Resztki różnych materji na meble i różnych chodników otrzymać można bajecznie tanio.

ZARZĄD FIRMY **„AU LOUVRE“** we Lwowie ulica **Sykstuska 6.**

Nasza nowo otworzona filja nowości damskich i dziecięcych znajduje się przy ul. Halickiej 19.

Członek Towarzystwa dostawców dla c. i k. armji, c. i k. marynarki wojennej i c. k. obrony krajowej.

NA SEZON!

Zimowe okrycia, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze gumowe, oraz ubrania dla pań każdego rodzaju będą bez prucia razem z podszewką i watą całkiem jak nowe, czy to ufarbowane, czy też chemicznie maszyną odczyszczone, wyprasowane i oddane w zupełności dobre do noszenia.

System Flussa! **System Flussa!**

SPECJALNOŚĆ! **Farbiarnia sukien jedwabnych i strusich piór na wszystkie kolory.** -

Punktualna wysyłka! **Znakomite wykonanie!**

Tanie ceny!

K. K. nadworny dostawca

ZYGMUNT FLUSS

Nadworna farbiarnia i chemiczna pralnia.

Własne fabryczne składy: LWÓW, ul. Sykstuska 26 koło głównej poczty, ulica Batorego 20 (Hotel Saski).

Upraszam z powodu nadużyć zwracać dokładną uwagę na moją firmę.

Fabryka: Brünn.

Biuro kredytowe

W STANISŁAWOWIE, ul. 3 Maja l. 38 — udziela

I. kaucje małżeńskie, służbowe, licytacyjne, wadja najrychlej.
II. pożyczek hipotecznych na I. i II. miejsca na realności miejskie i majątki najtaniej.
III. pożyczek personalnych dla urzędników, oficerów na lat 5 do 20 — na 4% najdogodniej.

Na odpowiedź uprasza się załączyć markę.



Najlepszy puder antiseptyczny dla niemowląt i dzieci w paczkach ćwierćkilowych, równających 2½ pudełka za 40 ct. poleca najtańsza droguerja **Menkesa, Kaźmierzowska 19.** 63



Tanie czeskie **pióra na pościel** 5 kilo nowo skubane k. 9·60, lepsze k. 12, białe, miękkie jak puch skubane kor. 18—24, białe jak śnieg, miękkie jak puch, skubane k. 30—36. Wysyłka franco za pobraniem. Zamiana i odbiór dozwolone za zwrotem kosztów portorji. **BENEDYKT SACHSEL, Lobes 321.** Poczta Pilzno, Czechy.

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego, Lwów, Kopernika 5.

Listy z kraju

Przemyśl. (*Przepełnienie w seminarjum żeńskiem. — Segregowania szkolne. — Znowu samobójstwo ucznia gimnazjalnego. — Nieprzyjęcie. — Wszechpolsko moskalofilska zgoda. — Z łódki do policji*). Rok rocznie w przemyskiem seminarjum żeńskiem zwiększa się liczba uczenic, na co krajowa Rada szkolna ma jedyną radę oddalenia tych uczenic, które wpisały się po nad przepisaną liczbę. W tym roku wpisało się na I. rok 146, na II. r. 75, na III. r. 62, na IV. 67, czyli razem 350 uczenic. Ponieważ przepisana liczba wynosi 240, przeto wpisało się więcej o 110 uczenic. Z kłopotem tym po ukończeniu wpisów, odniosła się dyrekcja do kraj. Rady szkolnej, która dla zbadania sprawy i załatwienia wysłała na miejsce radcę szkolnego p. Kaweckiego, który załatwia sprawę sposobem galicyjskim. Oto poleca przyjęcie na I. rok 60, na II. r. 64, na III. r. 60, na IV. 61, czyli razem 205 uczenic, a pozostałą resztę 105 każe oddalić. W dodatku przy przyjęciu zważano na narodowość i wyznanie i najwięcej oddalono uczenic gr. k. obrządku i wyznania mojżeszowego. Najlepszym dowodem tego są następujące liczby przyjęć: Na I. rok przyjęto 50 uczenic rz. k. obrządku, 9 gr. k., a 1 izraelitkę, na II. rok 49 rz. k. obrz., 15 gr. k., na III. rok 44 rz. k., a 16 gr. k., zaś na IV, rok 49 rz. k., a 12 gr. k. Tego rodzaju załatwienie przepełnienia przez delegata kraj. Rady szkolnej jest dość charakterystyczne.

W wydziałowej szkole żeńskiej, połączonej ze szkołą ludową im. św. Jadwigi, wprowadzono segregowanie dzieci na chrześcijańskie i żydowskie, na lepiej odziane i gorzej odziane. Prócz tego robi się tam szereg trudności dzieciom i rodzicom z warstw biedniejszych. Narzekań na to pełno w całym Przemyślu i dało się to jeszcze w ubiegłym roku szkolnym słyszeć. W szkole tej zapewne zapomniano o tem, że szkół wyznaniowych na szczęście jeszcze niema i że dostępne one są tak samo dla dzieci sfer zamożniejszych, jak i dla dzieci z gminu.

Stosunki panujące w ruskiem gimnazjum od dawna domagają się omówienia. W gimnazjum tem w tym roku targnęło się na swe życie 7 uczniów, na korytarzu gimnazjalnym rozegrała się 29. grudnia ub. r. krwawa tragedja, padł od strzału uczeń W. i profesor H., a onegdaj zdarzył się ósmy wypadek zamachu samobójczego ucznia tego gimnazium. Tym razem targnął się już nie młody zdenerwowany chłopak na swe życie, ale starszy uczeń, VIII. kl. N. S., którego w ostatnim roku szkolnym relegowano z powodu złego stopnia w nauce, a obecnie kraj. Rada szkolna odmówiła mu ponownego przyjęcia. Samobójca napił się jakiegoś rozczynu. Lekarzom udało się utrzymać go przy życiu.

W polskiem znowu gimnazjum odmówił przyjęcia na ten rok dyrektor p. Piątkiewicz uczniowi Z. z tego tylko powodu, że go podejrzywał o współpracownictwo w jednym z miejscowych tygodników. Samo tylko podejrzenie bez najmniejszego dowodu wystarczyło, aby nie przyjąć chłopca, ucznia bardzo zdolnego, któremu stosunki materjalne nie pozwalają na uczęszczanie do gimnazjum w innem mieście. Uczeń ten musiał się przez to pożegnać z dalszą nauką raz na zawsze.

Przed kilku dniami trzech uczniów gimnazjalnych pozwoliło sobie na przejechanie się w łodzi po Sanie. Przyaresztowali ich żołnierze z wojskowych łazienek i oddali w ręce policjanta. W policji dowiedzieli się, że skazano ich na karę po 5 kor. za to, że jechali miejscem zakazanem dla cywilów. Nie pomogły tłómaczenia, że na Sanie niema znaków lub napisów, gdzie wolno w łódce odbywać spacer cywilnym, a gdzie nie wolno, że i na brzegu niema żadnych napisów. Pod grozą osadzenia w aresztach policyjnych, musieli złożyć grzywnę natychmiast.

Turka nad Stryjem (*Nieprawidłowości urzędowe. — Nowa kolej*). Przed dwoma laty w Łomny Wasyl Dnistran uzyskał przeciwko Jurynie Petrynka wyrok na 48 k. Mimo rozlicznych starań, Dnistran nie mógł przeprowadzić egzekucji, gdyż dłużniczka potrafiła zawsze od niej się uchylić. W r. b. udało się Wasylowi Dnistranowi zagrabić płótno dłużniczki. Juryna Petrynka, która tym czasem spłaciła część swego długu, udała się z zażaleniem do starosty p. Bilińskiego, który polecił wójtowi Łomny, by płótno od Dnistrana odebrał. Wskutek tego polecenia udał się wójt Hryć Wyszyński do mieszkania Dnistrana wraz z przysięźnym by płótno odebrać i mimo przedstawień Dnistrana, iż jemu sąd oddał w przechowanie płótno, chciał siłą rozbić komorę, do czego Dnistran nie dopuścił, odebrał mu siekierę i tylko dzięki wmieszaniu się do tej sprawy żony Dnistrana nie przyszło do bójki. Wójt nie wykonawszy swego polecenia udał się do starosty a ten polecił żandarmerji, by udzieliła asystencji wójtowi i płótno odebrała.

W nieobecności Dnistrana zjawił się w tegoż domostwie wójt z żandarmem i płótno zabrano, atoli inne, nie to, które zafantowano. P. starosta wiedział o całym stanie sprawy, wiedział, iż woźny sądowy oddał płótno Dnistranowi i pomijając wszystkie przepisy ustawy o egzekucji, nakazał samowolnie odebrać płótno.

Ruch na nowo otwartej kolei Sambor Stryłki ożywiony. Połączenia pociągów nie są dogodne szczególnie ze Lwowem, jadąc bowiem rannym pociągiem do Lwowa, czekać się musi 3 godziny w Samborze. Spodziewać się należy, iż dyrekcja kolei uznając słuszne życzenia, zaradzi tej niedogodności. Otwarcie kolei po stronie węgierskiej nastąpi z końcem października. Linja ta stanowić będzie najkrótsze połączenie między Lwowem Pesztem i Abbazją i będzie najtańszą.

Rozmaitości.

— Spis wykładów w uniwersytecie Jagiell. na zbliżające się półrocze, ogłoszono już drukiem. Prócz wykładów stale powtarzanych ogłosili: Docent dr. Kutrzeba wykład o „ustroju parlamentaryzmu polskiego od XV do XVIII wieku“; prof. Górski „prawo morskie i żeglugi śródziemnej“ (publicum); prof. Milewski „polityka agrarna“; prof. Kader „operacje aseptyczne“ i „practicum ortopedyczne“ (oba wykłady bezpłatnie); docent Godlewski „zapłodnienie i dziedziczność“, doc. Seńkowski „chemia sądowa“, prof. Wicherkiewicz „o sposobach badania ócz i wziernikowaniu“ (publicum); docent dr. Krzyształowicz „histo patologja skóry“; prof. Garbowski „filozofja darwinizmu“, prof. Krzyżanowski „pojęcia polityczne wieków średnich“, prof. Czermak „dzieje powstania listopadowego“, prof. Tarnowski „dramat polski w XIX wieku“, prof. Windakiewicz „Liryka romantyczna“, doc. Grabowski „Słowackiego lata dojrzalsze“, prof. Creizenach „o Szekspirze“, prof. Bandrowski „barwiki organiczne“, prof. Szajnocha „o geologicznej budowie Europy“ itd.

— Nowe włościańskie Koło T. S. L. powstało z końcem sierpnia w powiecie dąbrowskim we wsi Gręboszowie za inicjatywą krakowskiego Koła Kościuszki, z którego ramienia zabierał głos p. Dubiel. Po przemówieniu posła Bojki przystąpiono do wyborów zarządu Koła, w skład którego weszli: poseł Jakób Bojko, przewodniczący, jako zastępca Piotr Janas, sekretarz Wojciech Koziara, skarbnik Franciszek Golonka, członkowie zarządu: Wojciech Lachowicz, Józef Menel, Bartłomiej Wcisło i Stanisław Wcisło. Komisja kontrolująca: Maciej Dubiel, Franciszek Dziubla i Wojciech Janas, jako przewodniczący komisji. Nowe Koło stanęło również pod wezwaniem Naczelnika w sukmanie i za najbliższe zadanie wzięło sobie rozbudzenie zamiłowania do oświecania się przez założenie w swojej wsi czytelni ludowej, którą równocześnie otwarto. Dzielny lud tamtejszy organizuje się do walki z ciemnotą, tak, jak niedawno połączył się w komitet do walki z wyzyskiwaczami parcelacyjnymi. Charakterystyczne, że w ostatniem zebraniu oświatowem duchowieństwo, mimo za-

---

CONAN DOYLE. 55)

Po powrocie Holmesa z Tybetu.

VI. Złoty cwikier.

(Ciąg dalszy.)

— Mój kochany Holmesie — zawołałem, w jakiż sposób...

— Zobaczysz to sam. Jeżeli nic nie ma, to nieszkodzi. Naturalnie trzeba nam będzie pójść do optyków. Na razie jednak obrałem krótszą drogę. Ale ctóż i panna Marker. Chcę z nią zamienić słów kilka.

Jak już raz, na innem miejscu wspomniałem, umiał Holmes, jeżeli tylko chciał, przypodobać się kobietom i zdobyć sobie ich zaufanie. Wkrótce też podchlebił się gospodyni do tego stopnia, że rozmawiał z nią już jak stary znajomy.

— Tak panie Holmes. Masz pan rację. On pali rzeczywiście za dużo. Przez cały dzień, a czasami i całą noc. Pewnego poranku weszłam do jego pokoju, i powiadam panu, że niczem mgła londyńska! Biedny pan Smith był także palaczem, ale przecież nie tak namiętnym. Zdrowie jego — no ja nie wiem, czy palenie tytoniu jest zdrowe, czy nie.

— W każdym razie, odbiera apetyt — odpowiedział Holmes.

— O tem nic niewiem panie.

— Przypuszczam, że profesor musi bardzo mało jadać.

— No to rozmaicie bywa.

— Założę się, że profesor nie jadł dziś rano śniadania, a po tylu papierosach, które już dziś wypalił i obiadu jeść nie będzie.

— To byś pan przegrał, bo właśnie dzisiaj zjadł on wyjątkowo obfite śniadanie i zamówił już dużą porcję kotletów na obiad. Ja sama się dziwię temu, bo od wczoraj, gdy zobaczyłam trupa tego nieszczęśliwego Smitha nie mogę nic do ust wziąść. Ale są rozmaici ludzie na świecie, a profesorowi ten wypadek nie odebrał wcale apetytu.

Przez resztę czasu błąkaliśmy się po ogrodzie. Hopkins poszedł na ulicę, aby się dowiedzieć czegoś bliższego o nieznajomej kobiecie, którą wczoraj widziały dzieci w tem miejscu. Co się zaś tyczy mojego przyjaciela, to jeszcze nigdy nie widziałem u niego tak małego zainteresowania wypadkiem, jak obecnie. Nawet wiadomość Hopkinsa, że dzieci widziały wczoraj kobietę taką samą, jak ją Holmes opisał, ale bez okularów, nie zainteresowała go wcale. Zdawał się więcej zwracać uwagi na opowiadanie Zuzanny, która mówiła, że Smith wczoraj przed południem wyszedł na spacer i wrócił może na pół godziny przed katastrofą.

Ja nie mogłem zrozumieć, jaki związek może mieć ten spacer z rzeczą, ale zauważyłem, że Holmes przysłuchiwał się opowiadaniu uważnie i zamarkował je sobie. Nagle podskoczył on na krześle i zawołał: „już druga moi panowie — chodźmy do profesora, aby z nim rzecz ostatecznie załatwić“.

Profesor był właśnie po obiedzie, a puste talerze wskazywały, że jego gospodyni miała rację mówiąc o jego wilczym apetycie. Gdy podniósł siwą swoją głowę i popatrzył nas swojemi przenikliwymi oczami, zrobił on przyjemniejszy na mnie pewne wrażenie. Nieodstępny papieros błyszczał znowu w jego ustach. Był on już zupełnie ubrany i siedział na fotelu przy piecu.

— No! panie Holmes, czy rozwiązałeś już zagadkę? — zapytał, podsuwając pudełko z papierosami mojemu przyjacielowi. Holmes wyciągnął rękę tak niebacznie, że pudełko spadło na ziemię. Wszyscy rzuciliśmy się zbierać papierosy rozsypane po ziemi. Gdyśmy wstali zauważyłem, że oczy Holmesa błyszczały, a policzki były zarumienione, jak zwykle, w chwilach decydujących.

— Tak! — odpowiedział — odkryłem złoczyńcę.

Hopkins i ja popatrzyliśmy na niego w zdumieniu, na chudej twarzy starego profesora widać było coś, jakby szyderczy uśmiech.

— Rzeczywiście? W ogrodzie?

— Nie. Tutaj.

— Tutaj? Kiedy?

— Teraz właśnie.

— Pan żartuje widocznie, panie Holmes. Sprawa jest jednak za poważna, aby ją można było zbyć kpinami.

— O nie. Każde ogniwo mojego łańcucha dowodów wypróbowałem należycie panie profesorze Coram, i wiem dobrze, co mówię. Wprawdzie nieznam jeszcze pańskich motywów, ani roli, którą tu odegrałeś — ale za chwilę zapewne usłyszę wszystko z pańskich ust. Chcę więc panu przedtem opowiedzieć wszystko, co wiem, abyś pan wiedział, co jeszcze potrzebuje uzupełnienia.

— Wczoraj przyszła jakaś dama do pańskiej pracowni, z zamiarem przywłaszczenia sobie pewnych papierów, które znajdowały się w szafce na biurku. Klucz przyniosła sama ze sobą. Oglądałem pański klucz, jak pan wiesz o tem, i nie znalazłem na nim śladów, które musiało wywołać zarysowanie. Dotąd nie ponosisz pan żadnej winy, gdyż o ile mogę sądzić, przyszła ona bez pańskiej wiedzy. (C. d. n.)

---

proszenia, udziału nie wzięło. Nowemu włościańskiemu Kołu im. Kościuszki T. S. L. — Szczęść Boże!

— **Solidarność ludu.** Donosiliśmy swego czasu, że lud powiatu dąbrowskiego na wiecu z 13. sierpnia zobowiązał się stanąć solidarnie w obec wyzysku żydowskich parcelantów dóbr siedliszowieckich, obecnie mamy znów do zanotowania podobny, pocieszający objaw w powiecie tarnowskim. Obszar Ilkowice nabył od polskiego szlachcica spekulant żyd i odrazu podwyższył o 22 k. na morgu czynsz dzierżawny za grunta, a przy parcelowaniu stawia ceny w dwójnasób, jak sam zapłacił. Onegdaj więc zebrali się tamtejsi włościanie i uchwalili nietylko nie płacić wyższego czynszu, ale żądać zniżenia go o 10 k., a nadto zobowiązali się solidarnie nie kupować wcale u niego gruntów przy parcelowaniu. Uchwał tych dopilnować ma osobny komitet pod kierownictwem energicznego miejscowego wójta Marcina Rodaka. Lud stanął solidarnie do walki z wyzyskiem i zapowiedział, że nie ścierpi tuczenia się pasożytów jego krwawicą, gotów jest nawet do bojkotowania na każdym kroku spekulanta, który chce z chłopów zedrzeć skórę. Fachowych wyjaśnień udzielał na zebraniu ilkowieckiem dyrektor lwowskiej „Ludowej Spółki rolniczej", p. Biedroń.

— **Z Jagielnicy** donoszą nam: Jak już donieśliśmy, odbył się 7. maja br. w Jagielnicy, staraniem czortkowskiego Koła T. S. L. wiec polski, ku uczczeniu 114 rocznicy Konstytucji 3. Maja. Na wiecu tym wystąpił tutejszy wikary ruski ks. Bazyli Maniowski z atakami przeciwko twórcom tej Konstytucji, jakoteż przeciw mowcom wiecowym, twierdząc, że oni przez nikogo nie proszeni przyjechali tutaj, aby lud bałamucić, a w szczególności usiłują Rusinom łacińskiego obrządku odebrać ich język ojczysty (ruski), namawiając ich do używania mowy polskiej. Ponieważ jednak tutejsza ludność obrządku łacińskiego, pomimo zwyczajowego używania mowy ruskiej uważa się za polską i polską nadal pozostać pragnie, przeto podpisani postanowili w celu dania stanowczej odprawy zaborczym apetytom polityków ruskich w rodzaju ks. Maniowskiego podać do powszechnej wiadomości następujący protest:

„My niżej podpisani uczestnicy wiecu polskiego, urządzonego w Jagielnicy 7. maja 1905 w 114 rocznicę Konstytucji 3. Maja, protestujemy najsolenniej przeciw wystąpieniu ruskiego wikarego ks. Bazylego Maniowskiego, który zabrawszy na wiecu tym głos, targnął się na naszą historję, oświadczając, że Konstytucja 3. Maja nie powinna nas nic obchodzić, gdyż już nie istnieje i nie przyniosła nam żadnego pożytku. Oświadczamy więc, że mimo zwalenia tej konstytucji przez państwa zaborcze, uznajemy jej zbawienny wpływ na następne pokolenia i nie przestaniemy czcić pamięci tej jasnej karty w naszej historji narodowej. Również protestujemy przeciw twierdzeniu tego księdza, który nam chce odebrać naszą narodowość, nazywając nas Rusinami łacińskiego obrządku. Wobec tego oświadczamy uroczyście, że jesteśmy i pozostaniemy nadal Polakami i język polski zawsze pielęgnować będziemy. Wreszcie poświadczamy, że w wykładzie o Konstytucji 3. Maja, który wygłoszony został na tym wiecu, nie było nic obrażającego narodowość ruską, z którą my przy pełnem zachowaniu naszej odrębności narodowej pragniemy jak dotąd, tak i nadal pozostać w serdecznych i bratnich stosunkach.

Salówka dnia 20. maja 1905.

1. Antoni Zakszewski. 2. Tomasz Deruba. 3. Antoni Górski. 4. Jan Mospan. 5. † Michał Zjamin. 6. Antoni Korzeniowski. 7. Michał Zaleski. 8. † Józef Fedorowicz, syn Wincentego. 9. Antoni Rudyk. 10 † Jan Fedorowicz 11. † Antoni Kropilnicki.

Nagórzanka dnia 2. czerwca 1905,

12. Edward Seifert. 13. Józef Ziobrowski 14. Ferdynand Zaleski. 15. Edward Brosz.

Jagielnica dnia 1. lipca 1905

16. Szymon Koziewicz. 19 F. Skrzyński. 20. Antoni Boguniewicz. 21. Wojciech Zjawin. 22. Jan Kaczmar. 23. Franciszek Stankiewicz. 24. Antoni Zjawin. 25. Michał Zjawin Piotra. 26. Jan Zjawin Michała, 27. Józef Zjawin Michała. 28. Jan Zjawin Macieja. 29. Józef Zjawin Macieja. 30. Antoni Mazur. 31. Stanisław Pietrowski. 32. Karol Marynowski. 33. Antoni Urban. 34. Michał Urban 35. Wojciech Aletto. 36. Antoni Lachowicz.

— **Ze Złotego Potoka** piszą nam: Kółko amatorskie teatr. stowarzyszenia buczackich mieszczan „Ognisko", które urządziło onego czasu szereg przedstawień w Buczaczu, zawitało do miasteczka Potoka Złotego. Tu wystąpili buczaccy mieszczanie ze sztuką Korzeniowskiego „Majster i czeladnik". Sztuka budziła zachwyt u tutejszych mieszczan, którzy posiadają czytelnię polską, założoną przed czterema laty.

Przed przedstawieniem, którego treść zachęca do wstrzemięźliwości, podniesiono znaczenie kulturalne i społeczne stow. Eleuterji i zachęcano obywateli mieszczan potockich, aby za przykładem mieszczan buczackich zapisywali się do Eleuterji.

— **Za szwindle asenterunkowe** skazał trybunał karny w Kołomyi na 6 tygodni ciężkiego więzienia żyda z Kossowa, którego nazwiska nie podaje jednak „Gazeta kołomyjska", z której czerpiemy tę wiadomość. Czytamy tam: Zeszłego roku zjechała do Kossowa zła komisja asenterunkowa; zwłaszcza lekarz pułkowy dr. Hamburger miał być bardzo zły i nieprzystępny, przynajmniej tak twierdzili ci, którzy szukali kljenteli dla przedsiębiorców i pająków asenterunkowych, więc interes szedł źle; popisowi, którzy przy wojsku służyć nie chcieli, otrzymywali jedną tylko radę, ażeby się przed tą komisją nie stawiali. Przypadek zrządził, że równocześnie w innem miejscu poborowem zgłosiło się wielu popisowych chorych na oczy, więc dr. Hamburgera, jako specjalistę do tych chorób powołano do innej komisji, a tu przeznaczono innego lekarza aż z Tarnopola. Dowiedziały się o tem pająki asenterunkowe, więc rozpuściły pogłoskę, że to oni zrobili, że przychodzi inny lekarz, utworzono na prędce biuro: sekretarz zapisywał ile kto daje, skarbnik przeliczał, czy jest odpowiednia kwota, której wysokość wahała się między 50 a 100 kor. Gdy ktoś nie był asenterowany, pieniądze wrzekomo wzięte dla lekarza przepadały, gdy zaś został asenterowany, zwracano mu złożoną kwotę. Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał zasądził głównego przedsiębiorcę na 6 tygodni ciężkiego więzienia, resztę oskarżonych uwolniono.

— **Porządki w schronisku przy Morskiem Oku.** Jeden z czytelników naszych, bawiący w Zakopanem, donosi nam w poruszonej już u nas sprawie schroniska przy Morskiem Oku, co następuje: „W numerze z dnia 19. sierpnia „Kurjera Lwowskiego" pojawiła się notatka o nieporządkach panujących w schronisku tatrzańskiem przy Morskiem Oku. Nawiązując do niej, muszę zaznaczyć, że acz zgodnie z prawdą, zbyt jednak łagodnie napiętnowano nieporządki w schronisku panujące.

Jako niedawnego gościa przy Morskiem Oku oburzyło mię niesłychane zdzierstwo, jakiego się dopuszcza właściciel restauracji w schronisku. — Pokój na dobę z jednem połamanem łóżkiem 8 kor. Cen poszczególnych potraw nie notowałem, wiem tylko tyle, że obiad, składający się z polewki nieokreślonego koloru, woni i smaku, kawałeczka mięsa z jakimś sosem, którego pomimo zdrowych zębów pogryźć ni jak nie mogłem, odrobiny jarzyn i kawałeczka chleba, wszystko to na dwie osoby kosztowało mnie przeszło 10 kor.!

Proszę sobie wyobrazić teraz turystę ubogiego: — studenta, jakiegoś niższego urzędnika, lub rzemieślnika wybierającego się do Morskiego Oka pieszo przez Świnicę — Zawrat na Świstówkę. Bardzo często przypadek zrządzi, że tenże zziębnięty i zmoczony do nitki przybędzie na miejsce i aby się osuszyć i wypocząć, musi się obrachować, czy ma 8 k. za dobę do zapłacenia. Własnym prowiantem w torbie na plecach przyniesionym posilić się nie może, bo tu „restauracja i cukiernia" — mgła, deszcz i zimno nie pozwolą mu odpoczywać na polu, więc musi siedzieć w „schronisku", a aby wolno było odpoczywać, trzeba sobie „kazać coś dać", względnie czekając na pogodę, stracić kilkanaście guldenów, jeżeli je ma, a jeżeli nie, to wracać musi zmoczony i zmarznięty gościńcem 5 mil do Zakopanego, nic nie widziawszy. Jeżeli Tow. tatrzańskie zbudowało schronisko dla wygody turystów, w takim razie winno ograniczyć p. restauratora w jego zagospodarowaniu się w schronisku, i wyznaczyć wolne miejsce dla turystów, aby mogli swobodnie odpocząć lub osuszyć się, jeżeli niechcą lub nie mogą korzystać z „dobrodziejstw" p. restauratora.

— **Finita la comedia.** Sezon kąpielowy na ukończeniu. W zakładach zdrojowych bawią już tylko niedobitki i ci, którzy dla taniości wybrali sezon ostatni. Podnosiliśmy przy niejednej sposobności, że pierwszym obowiązkiem każdego obywatela jest popierać, to wszystko co swoje — powtarzaliśmy to z naciskiem, po sezonie jednak niech nam wolno będzie przedstawić też odwrotną stronę medalu, stanąć w obronie kuracjuszy i podnieść, że niestety pomimo poparcia ze strony prasy i publiczności naszej zakłady zdrojowe zamiast podnosić się, upadają — i że coraz większy panuje w nich wyzysk. Zacznijmy od Krynicy, skąd piszą do „Kurj. Warsz." między innemi co następuje:

„Cesarsko-królewski zarządca Krynicy, p. Grabowski, po skończonym sezonie będzie wysłany do Francensbadu, Marjenbadu, Karlsbadu, aby się przypatrzył, jak te wszystkie bady o światowej sławie są administrowane, że pobyt w nich jest łatwy, wygodny, przyjemny, że kuracjusze otrzymują wszystko, co wymyślił nowoczesny wykwint życia, a mimo to starczy jeszcze na olbrzymie dochody. To, że p. G. dopiero teraz, gdy od dwóch już lat zarządza Krynicą, wyjeżdża dla zapoznania się z administracją wzorowych zdrojowisk, charakteryzuje doskonale biurokrację austrjacką. Krynica jest prześliczna i piękne ma wody, tylko nieszczęściem jej jest ta biurokracja, która trzyma ją w swojej dłoni. Biurokracja bowiem austrjacka jest taka sama, jak każda inna. Skostniała, jest nieprzyjaciółką życia żywego; ma to życie regulować, a nie pojmuje go; ma uprzedzać objawy życia, a głazem kładzie się życiu na drodze; zamknięta w szablonie, sama siebie już niemal za cel uważa. Krynicę pokryła siecią szablonu, siecią dziś już zbutwiałą, i uważa za rodzaj buntu, jeżeli coś poza oczka tej sieci się rozrasta. Dlatego w Krynicy jest tak ciasno, dlatego kuracjusze obijają się w niej ciągle o kanty skamieniałych przepisów, dlatego pobyt w niej może być nieznośny. Dla dobra, dla wygody, dla przyjemności kuracjuszów nie robi się nic, chyba, że wywalczą sobie czasem jakiś nowy... przepis. Bez przepisu nic. Przepis — *suprema lex*.

Rezolucje uchwalane co rok na wiecu gości, nawoływania całej prasy polskiej, odbijają się od rządu wiedeńskiego, jak groch od szyby lustrzanej. Tylko Koło polskie mogłoby nie wymusić, lecz wytargować od rządu inwestycje dla Krynicy za jakieś ustępstwa lub poparcia polityczne; niestety, kraj ma tyle innych postulatów narodowościowych, kulturalnych i ekonomicznych, o które Koło prowadzić musi targi z rządem, że targ o Krynicę nie tak rychło przyjść może na porządek dzienny.

Zakopane i Krynica upadają. W Zakopanem w tym roku trzecia część mieszkań stała pustką, w Krynicy ogólna liczba gości wprawdzie się nie zmniejszyła, ale jakościowo opadła bardzo; ludzie zamożni przestają do niej zajeżdżać. Mali i więksi mandaryni, którym Krynica podlega, mają w niej rozkoszny pobyt letni; najlepsze mieszkania, wszędzie pierwsze miejsca i cała administacja miejscowa są na ich usługi. Przecież Krynica jest ich. Są oni też władzą. *Contribuens plebs* ma stać i czekać.

Dlatego Krynica z roku na rok upada. W tym sezonie kupcy i restauratorowie Krynicy skarżą się na małe obroty i aby niedobory powetować, podnieśli ogromnie wszystkie ceny. Na przyszły rok będą mieli gości jeszcze mniej".

— **Ruskie gimnazjum** w Stanisławowie, nowootwarte, ma na razie tylko I. klasę, do której zgłosiło się 145 uczniów. Podzielono ich na 3 oddziały.

— **Z Buczacza** donoszą nam: Wiec w sprawie wolnej szkoły polskiej odbędzie się w Buczaczu w niedzielę 17. bm. o g. 2 popoł.

— **Pięciokrotny powrót.** Dnia 16. marca br. policja w Radomiu aresztowała austrjacką poddaną, Stanisławę Lipską, jako nie posiadającą paszportu. Zatrzymana zeznała, że chociaż rzeczywiście jest obcą poddaną, jednak urodzoną i wychowaną w Radomiu, gdzie przemieszkują jej rodzice i że w państwie austrjackiem nie posiada ani krewnych, ani nawet znajomych, wskutek czego i paszportu nie była w możności otrzymać. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że jeszcze w roku 1896, ośmnastoletnią wtedy Lipską, z rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych, wysłano za granicę, jako „nieprawomyślną cudzoziemkę", przyczem raz na zawsze wzbronionym jej został powrót w granice państwa rosyjskiego. Pomimo tego Lipska jeszcze w tym samym roku przybyła do Warszawy, wskutek czego znów ją wysłano za granicę. W 1898 r. Lipską znów aresztowano w Radomiu i jako wracającą trzy razy oddano ją pod sąd pod zarzutem włóczęgostwa.

Wyrokiem radomskiego sądu okręgowego Lipska skazaną została na 4 lata więzienia, a następnie na osiedlenie na Sachalinie; izba sądowa, do której odwołała się skazana, wyrok ten zatwierdziła, lecz jednocześnie, uwzględniając wyjątkowe okoliczności, przedstawiła ją do łaski carskiej. Z rozkazu cara wyrok izby zmieniono na wygnanie Lipskiej z granic państwa, z zabronieniem powrotu.

Pomimo to jednak Lipska po raz piąty wróciła do Królestwa i znów ujrzała się na ławie oskarżonych pod zarzutem tego samego, co przedtem przestępstwa. Sprawa ta była rozpatrywana niedawno przez sąd okręgowy w Radomiu Na sądzie Lipska, przyznając się do winy, tłómaczyła się, że znajduje się w położeniu bez wyjścia, gdyż austrjackie władze nie pozwalają jej zamieszkiwać w Austrji, jako nie posiadającej żadnych dowodów legitymacyjnych i odsyłają ją do granicy, ilekroć zaś znajduje się na terytorjum Królestwa, władze wysyłają ją z powrotem do Austrji. Z tą ostatnią nic ją absolutnie nie wiąże, tutaj zaś urodziła się i wychowała i tutaj znajdują się jej rodzice i rodzeństwo.

Wreszcie okazało się, że Lipska może uniknąć zesłania. Podczas gdy L. siedziała w więzieniu, zmieniona została ustawa karna. Wskutek tego sąd był w możności skazać Lipską tylko na 4 miesiące więzienia, zamiast grożących jej dawniej 4 lat wieży i osiedlenia, co też w danym razie zastosowano.

WIELKA
LICYTACJA KONI
WE LWOWIE.

Dnia 30. września, a następnie 2. i 3. października 1905 r. odbędzie się sprzedaż około 600 skarbowych, wybrakowanych koni pod wierzch i pociągowych w drodze publicznej licytacji na końskiej targowicy (obok nowej rzezalni).

Początek przez wszystkie trzy dni o godzinie 8. rano.

Nabywcy koni mają uiścić zarówno należytość stemplową podług skali III., jak i opłatę targową po 20 hal. od konia.

Komisja zawiadowcza
c. i k. dywizji trenu Nr. 11.

MAGGI'ego PRZYPRAWA

jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom itd. w jednej chwili zadziwiającego, silnego i przyjemnego smaku. — **Kilka kropel wystarcza.**
Do nabycia we wszystkich handlach kolonjalnych, spożywczych i składach aptecznych *we flaszeczkach, począwszy od 50 halerzy.*
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najtaniej.

Utrzymanie zdrowego żołądka

polega głównie na utrzymaniu, pobudzaniu i uregulowaniu trawienia i usuwaniu przykrej obstrukcji. Wypróbowanym środkiem domowym, sporządzonym z wyszukanych najlepszych i skutecznych ziół leczniczych i łagodnie rozwalniającym, który znane skutki braku umiarkowania, wadliwej djety, przeziębienia i przykrego zatkania stolca, np. zgagę, nadymania, nadmierne tworzenie się kwasów i bole kurczowe łagodzi i usuwa, jest **dra Rosa balsam dla żołądka** z apteki B. FRAGNERA w PRADZE.

$^1/_2$ flaszki 1 kor., $^1/_1$ flaszka 2 korony.

Ostrzeżenie! *Wszystkie części opakowania noszą ustaw. deponowaną markę ochronną.*

Skład główny: apteka

B. FRAGNER, c. k. dostawcy dworu
„Pod czarnym orłem" PRAGA, Mała strona 203, róg ulicy Nerudy.

Wysyłka pocztowa codziennie

Za poprzedniem nadesłaniem k. 2·56 wysyła się dużą flaszkę, a k. 1·50 małą flaszkę do wszystkich stacyj austro-węg. monarchji.

Składy w aptekach Austro-Węgier.



GUTTMANNA
oryginalne patentowane
KLOZETY POKOJOWE



hermetycznie zamknięte, bezwonne, w rozmaitych dyskretnych formach meblowych

są NAJLEPSZE:

illustrowane cenniki gratis i franco wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. GUTTMANNA

Filje: Wiedeń, Bukareszt, Budapeszt, Karlsbad, Marienbad.
Największy wybór foteli do wożenia chorych, krzesła dziecinne, bidets, wanny, lodownie, papier klozetowy, skrzyneczki na papier i hygjeniczne spluwaczki.
Ostrzega się przed bezwartościowem naśladownictwem.

Tylko z marką ochronną prawdziwe. Wyszczególnienie rządowe.

Główny skład Austro-Węg. Thermophor Przedsiębiorstwo (Ciepło bez ognia)
L. GUTTMANN **ul. Jagiellońska 8** (naprzeciw ul. 3. Maja)

---

5 koron i więcej zarobku dziennego.



Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych
poszukuje osoby obojej płci do wyrobów pończoszkowych na naszej maszynie.
Prosta i szybka robota przez cały rok w domu. Nie potrzeba wiadomości przygotowawczych. Odległość i miejsce zamieszkania nie wpływa wcale, a my sprzedajemy robotę.
Towarzystwo maszyn pończoszkowych dla robotników domowych
THOS H. WHITTICK et Comp., Praga, Petersplatz 7, I—48.



Wspaniałą bieliznę prasowaną

osięga się łatwo i pewnie **srebrz. krochmalem połyskowym**

Medal złoty Paryż 1900.

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i B. u. Leipzig.



Tylko prawdziwy ze znakami ochronnymi **„Globus"** i **„żelazko do prasowania".**
W pudełkach wszędzie do nabycia.

Najlepszy pokost na podłogi!
FRITZELACK
Najwydatniejszy! Najtrwalszy!
A więc w użyciu najtańszy!

SKŁADY: **We Lwowie** u Alfreda Beacocka. **W Krakowie** u Reima i Sp. **W Kołomyji** u S. & M. Feldmana. **W Przemyślu** u M. Beglücktera. **W Tarnowie** u Władysł. Bracha nast. K. Rösnera.

KSIĘGARNIA POLSKA
we Lwowie, Akademicka 2a,
poleca dzieła pedagogiczne
REUSSNERA
do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **OBCYCH JĘZYKÓW BEZ NAUCZYCIELA** z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs I-szy k. 2·10, kurs II-gi k. 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy k. 3·60, kurs II-gi k. 9·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60.
Polsko-Rosyjski kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi k. 1·30.

W kolosalnym wyborze na składzie (wzory wysyła opł.)
TAPETY
i dekoracje pokoi
poleca
W. ADAMSKI,
Akademicka 2 Lwów



Proszę żądać
gratis i franco mój bogaty ilustrowany cennik z przeszło 600 ilustr. solidnych, dobrych i tanich zegarków, towarów złotych i srebrnych

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w BRÜX Nr. 1431 (Czechy).

Prawdziwie niklowy anker zegar rem. „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem i futerałem skórzanym zł. **2·25**, 3 sztuk zł. **6·50**. — Ten sam z podwójną kopertą zł. 3·50. — Prawdziwe srebrne zegary rem. otwarte zł. 3·80. Prawdziwy łańcuszek srebrny zł. 1·20 1·50: niklowy zegar na pogodę (Wetteruhr) zł. 1·45, 3 szt. zł. 4·—, z cyferblatem świecącym w nocy 1·65, 3 sztuki zł. 4·50. — Rzetelna 3-letnia pisemna gwarancja. — Żadne ryzyko! Zamiana dozwolona, albo zwrot pieniędzy.

Płyty chodnikowe

lub podwórzowe z kamienia sztucznego
po kor. 2·50 od m.² (o ile zapas wystarczy)
poleca
Fabryka kamienia sztucznego i dachówek
WE LWOWIE.
Centralne biuro w Banku hipotecznym. — Nr. telefonu 396.

---

6 ciągnień rocznie

3 główne wygrane po fcs. 600.000, 3 główne wygrane po fcs. 300.000 i liczne wygrane poboczne nastręczają:

losy tureckie.

Wielkie wygrane wypłacone zostają w całości, podczas gdy za najmniejszą wygraną wypłaca się fcs. 240. **LOSY TURECKIE** nastręczają więc **możliwie najlepsze szanse wygrania** i przy obecnym tanim kursie są **bardzo do polecenia.** — Sprzedaję losy tureckie za gotówkę podług kursu albo oferuję:

1 los turecki w ratach miesięcznych po kor. 6—8
5 losów tureckich w ratach miesięcznych po k. 30—40.

Cena oznacza się najtaniej na podstawie kursu nadejścia zamówienia. Natychmiastowe, niepodzielne prawo do wygrania już po złożeniu u mnie 1. raty, na podstawie ustawowo wystawionego dokumentu sprzedaży. Wpłata 1. raty najlepiej przekazem pocztowym, a dalszych rat bezpłatnie przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN **DOM BANKOWY, BRÜNN, Grosser-Platz 23-25** — w domu własnym.
Solidnych stałych odsprzedawców angażuję. — Ceny tanie, prowizja dobra.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie, Krakowie i Przemyślu
poleca

Prawdziwe Mleko ogórkowe 1 k.
Prawdziwy Krem ogórkowy 1 k.
Prawdziwy Puder ogórkowy 1 k.
Prawdziwe Mydło ogórkowe 1 k.

do wydelikacenia i upiększenia twarzy.
— Znakomite, prawdziwe, naturalne. —
Żądać wyraźnie tylko wyrobu
Ihnatowicza.

Nowość! Nowość!

Kawa palona z własnego parowego palenia

codziennie świeżo palona!

KAWA PALONA

ściśle podług zasad hygjeny, zapomocą **gorącego powietrza**, znakomita w smaku i aromacie — codzień świeżo palona! $^1/_2$ kilo kawy palonej Melange nr. I. 70 ct., nr. II. 90 ct., nr. III. 1 zł. 10 ct., nr. IV. 1 zł. 20 ct., Melange cesarska nr. V. 1 zł. 40 ct. — Kawa palona zapomocą gorącego powietrza posiada zalety, iż: **zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność**, z tej przyczyny znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób. — Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, $^1/_2$, $^1/_4$ i $^1/_8$ kilo.

Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla **we Lwowie,** ulica Teatralna 3, naprzeciw Katedry.